Nr. 241. Dnia 1 września. Niedziela. Dnia 20 sierpnia (1 września) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albojego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś:	*Pocieszenie N. M. P*	Wschód słońca o godzinie 5 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 55 r.	Czwartek:	Wawrzeńca B.
Poniedz:	Stefana Króla W.	Zachód " 6 " 47.	Zachód " 9 " 80 w.	Piątek:	Zacharjasza P.
Wtorek:	Bronisławy P.	Długość dnia godzin.... 13 " 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.	Sobota:	Reginy Panny.
Środa:	Rozalji P.	Ubyło " " 3 " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9 R.	Niedziela:	Narodzenie N. M. P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr 114

— Jego Wysokość panujący Książę Czarnogórski Mikołaj I-y, wczoraj, o godz. 7-ej min. 3 wieczorem, przybył do Warszawy pociągiem pocztowym kolei petersbursko-warszawskiej. Wraz z Jego Wysokością przybył także następca tronu czarnogórskiego, Książę Daniło. Jego Wysokości w drodze towarzyszy jenerał-adjutant Puszkin. W świcie Księcia Mikołaja znajdowali się: wojewoda Bożydar Pietrowicz, brat jego, oraz ks. Arsenjusz Karageorgiewicz, towarzyszący Księciu do granicy. Wraz z Jego Wysokością pojechała do Czarnogórza pani Nojkom, wychowawczyni księżniczek Czarnogórskich. Na peronie dworca petersburskiego znajdowali się: p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, fligel-adjutant pułkownik Klejgels i naczelnik zarządu warszawskich pałaców Cesarskich, jenerał-major Hryniewicz, których Wysocy podróżni zaprosili do siebie do wagonu. Po kilku minutach postoju na stacji petersburskiej, Jego Wysokość tymże samym pociągiem pojechał koleją obwodową do stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdzie w pokojach Cesarskich był przygotowany obiad. Na peronie stacyjnym Księcia Mikołaja I-go powitał Główny Naczelnik kraju, jenerał-adjutant J. W. Gurko. Oprócz tego przy powitaniu znajdowali się: komendant miasta, jenerał-lejtnant Kuźmin, prezydent miasta, jenerał-lejtnant Starynkiewicz, zarządzający gubernją wice-gubernator warszawski, szambelan rz. r. st. Andrejew, jenerał-major Hryniewicz, figel-adjutant pułkownik Klejgels, jenerał-major Polenow, rz. r. st. Wieniawski i inne osoby. Po obiedzie Wysocy podróżni wyjechali zagranicę pociągiem kurjerskim o godz. 9-ej min. 20 wieczorem.

(*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżysława, Jutro Czciboga.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Zabawa kwiatowa dla dzieci. (Zwierzyniec—4 po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Przechodzień", „Pan Benet" i „Warszawa", jutro „Lena";—Nowy: dziś „Florek" i „Nad Wisłą" (1-szy raz), jutro „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. **(Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania** na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 2913 kop. $85^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, jako w drugi dzień odpustu ku czci Pocieszenia N. Marji Panny, w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, bez kazań.

Kropla na kamień.

Znacie niewątpliwie tę piosnkę, a więc, w myśl zasady starego Jowialskiego, posłuchajcie.

Przeżyliśmy znowu szczęśliwie (a jakże!) jeden „sezon" letni: dobiegają do końca zapusty wakacyjne, niebawem opustoszeją ustronia, w których rodziny nasze wdychały na zapas zimowy odżywcze tchnienia pól i wonie lasów, a natomiast zaroi się znów miasto, zaludnią izby szkolne i biura, tętno życia uderzy silniej, jak bywa, jak być powinno po wypoczynku.

Jest to więc chwila całkiem chyba właściwa, aby ponowić pytanie wielokrotnie stawiane, jak też przepędziliśmy ubiegający okres letni: czy można było zauważyć jakiś postęp w kierunku urządzenia dorocznej wędrówki ludów miejskich w sposób więcej pożyteczny, racjonalny lub chociażby tylko przyjemniejszy?

Niestety, powiedzmy z góry: wszystko tak, jak było; że zaś się ku starości nic nie pochyliło, to tylko dlatego, że chylić się niema co właściwie.

Widzieliśmy tak samo—mniej lub więcej—zaniedbane miejscowości leecznicze, tak samo na bezbrzeżną wyrozumiałość mieszkańców obliczone siedziby letnie, nowego zaś nic.

A kto wie, czy to nowe nie dałoby się prędzej i łatwiej w życie wprowadzić, niż poprawić stare...

Co wiosny, jak sznur powracających jaskółek snują się piękne projekty, od których dusza radością wzbiera, gdyby albowiem urzeczywistniły się, nietylko „letnicy", lecz i krajoznawstwo samo, ów kopciuszek prawdziwy, zyskałoby wiele. Skoro jednakże słońce przypiecze mocniej na bruku miejskim, jedziemy każdy luzem „na letnie mieszkanie", nie pytając o resztę.

Jedne tylko Zakopane, dzięki zabiegom Towarzystwa tatrzańskiego, zbliżyło się nieco do wymagań europejskich, chociaż i tam nieco brakuje.

A przecież zdawałoby się, że—nie mówiąc już o wielkich rzeczach—organizacja np. wędrówek pie-

„Juvenes dum sumus".

Matka i gospodyni domu wobec mnóstwa roboty około konfitur, konserwów, kompotów, dała za wygranę bawieniu młodszych dzieci, a doglądaniu starszych.

Nie mogąc wszystkiemu naraz wydołać, a wiedząc z doświadczenia, że jagody zepsuć się *muszą*, a dziatwa *może* tylko ponadtłukać nosy lub zniszczyć odzienie, trzódkę swą niesforną i rozbawioną zdała na opatrzność. Ze swobody tedy korzystała w pełni szesnastoletnia Terenia, laureatka ostatniego pensjonarskiego egzaminu, używał jej i nadużywał dwunastoletni Oleś, pełen nadziei trzecioklasista, korzystać też z niej miała pięcioletnia Gabrynia, oderwana od spódniczki bony, która, jak każdy pracujący człek, używała też wakacyj.

Z Terenią nie było wiele kłopotu. Wnet po obiedzie, pod opieką i w towarzystwie młodego sąsiada, ruszyła nad jezioro.

Oleś ze sznurków i tasiemek sporządzał uprząż na ogary ojcowskie, które, nie przeczuwając złych jego zamiarów, łasiły mu się do nóg i skomlały przyjaźnie. O niego też była matka spokojna.

Największą turbacją i przeszkodą w robocie była Gabrynia. Nudziły ją zabawy samotne.

Co chwila wracała do matki umorusana, skrzywiona, z sukienką pomiętą, z kapeluszem, który tylko dzięki wstążkom zawiązanym pod brodą trzymał się na plecach, z pończoszkami osuniętemi na trzewiki—i nudziła.

— Mamo, w co ja mam się bawić?

— Mamo, ogrodnik mówił, że ochmistrzyni cholera! Co to cholera?

— Mamo, czy to smaczne te białe jagody pod płotem?

— Mamo, czy panna Leontyna dzisiaj wróci?

— Mamo, coś w lalce zachorowało! Nie chce gadać!

— Mamo, proszę mi dać coś smacznego!

Pytania te i prośby coraz były natarczywsze, coraz żałośniejsze.

Dzieciak się nudził zrazu, potem zaś był głodny, rozłakomiony widokiem apteczkowych preparatów.

Matka, z cierpliwością, matkom tylko właściwą, odpowiadała, radziła, cieszyła, wreszcie nasmarowała złotym miodem kawałek bułki i dawała pieszczocie swojej wraz z uwagą:

— Niech Gabrynia je spokojnie i cichutko, bo Oleś odbierze!

To poskutkowało. Dzieciak umilkł.

Gabrynia wiedziała z żałośnego doświadczenia, że oprócz Olesia, zbójcy i tyrana, czatowały na jej łakocie przebiegłe i fałszywe, pochlebne ogary i nieznośne, natarczywe muchy.

Wzięła tedy swój podwieczorek w jedną rękę, drugą przytuliła do piersi ochrypłą lalkę, i ile sił miała, uciekła w głąb ogrodu.

Biegnąc, oglądała się trwożnie, ale po chwili w ruchliwej główce dziecka strach się zatarł; pościgu nie było, spokojniej już dotarła nad jezioro.

Tutaj była już zupełnie bezpieczną.

Usiadła tedy pod jedną z olch, które wieńcem otaczały wodę, zasunęła się w gąszcz jerzyn i dzikich malin, i zabrała się do spożycia przysmaku.

Najprzód ulokowała lalkę chorą, oparła o pień, i gwarząc z nią przeżegnała ją i siebie, potem poczęła sama jeść i karmić przyjaciołkę, osmarowując bardzo starannie miodem jej twarz porcelanową.

Miód był wszędzie. Ciekł po paluszkach Gabryni, kapał po sukience, świecił, niewiadomo dlaczego, na jej uszkach i wstążce kapelusza.

Lalka była również lepka i słodka od stóp do głowy. To jednak w niczem nie mieszało radości Gabryni.

Matka przed chwilą powiedziała jej, że podczas nieobecności panny Leontyny powinna „Minię" nauczyć wszystkiego, co sama umie.

Napełniło to dziecko wielką dumą.

Karmiąc lalkę miodem, karmiła ją także swemi wiadomościami, recytując z przejęciem:

Daleko, daleko, gdzie dziwna kraina,
Mieszka pani Dulska, dobra kobiecina,
Dobra kobiecina i oddawna wdowa,
Trzyma wciąż przy sobie i starannie chowa:
Starą kotkę Femcię i pudelka psinę,
Których to dziateczki macie tu rycinę.

Ryciny nie było pod ręką, ale lalka przecie widziała ją nieraz—musiała pamiętać.

Jak bona jej, tak ona teraz swojej porcelanowej uczennicy osładzała studja.

Za każdym wierszem lalka dostawała miodu z chlebem i serdeczny pocałunek różowej buzi Gabryni.

W skutek tych częstych czułości obie były pokostowane słodką cieczą i zwabiały w to ustronie cieniste roje much.

Ale mniejsza o to. Jak umiała najprzyjemniej i najużyteczniej Gabrynia korzystała z wakacji.

Dzień był jak marzenie piękny. Od jeziora do kryjówki dziecka zalatywał świeży podmuch, zaleciała też kapryśna libella i musnęła barwnemi skrzydłami po licu lalki.

Gabryni ciekawe oczęta zajął owad. Przestała jeść i deklamować bajeczki; wyciągnęła do skrzydełek rączkę, ale libella już krążyła dalej, tańcując, zda się, nad łodygami jerzyn, musnęła łodygi żółtych irysów i poleciała nad wodę.

Gabrynia spostrzegła, ścigając ją wzrokiem, nowy przedmiot.

Na jeziorze kołysało się czółno, a w niem żywą zajęci rozmową Terenia i pan Wacław.

To nie byli prześladowcy, uśmiechnęła się do nich, ale, rozmarzona i zmęczona, nie ruszyła się biedz do nich i prosić, by ją z sobą zabrali.

Pozostała w miejscu z chlebem w garści, z sze-

szych po kraju i wycieczek zbiorowych do piękniejszych okolic nie przedstawiałaby chyba niepokonanych trudności. Jesteśmy przekonani, że — dajmy na to — pociąg specjalny do Olkusza, a ztąd peregrynacja do Pieskowej Skały i Ojcowa, urządzona na jakieś 10 dni czasu, to byłby nawet interes korzystny z punktu widzenia przedsiębiorcy, letnictwo zaś nasze—jeśli powiedzieć tak można—takiemi drogami poszłoby może szybciej ku racjonalnym zasadom, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje.

Przykładów podobnych wieleby przytoczyć można, nie mamy jednakże na celu kreślenia rozległych programów.

U schyłku lata tegorocznego chcemy raczej zachęcać do pomyślenia o lepszem na rok następny: czy w ciągu zimy nie dałoby się położyć podwaliny do szerszej działalności, gwoli dobra publicznego? Czy za przykładem wioślarzy, cyklistów itd. nie znajdzie się chętnych liczba dostateczna, aby utworzyć klub krajoznawstwa o celach pośrednio-naukowych, a programie popularyzacyjnym?

Oto pytanie...

Rozstrzygać go przy biurku nie myślimy, stawiając tylko kwestję dla chętnych a powołanych.

Że zaś instytucja taka byłaby organem najwłaściwszym do rozbudzenia i pokierowania krokami leniwych mieszkańców miast, świadczą liczne przykłady po szerokim świecie.

Jesień i zima, to właśnie czas odpowiedni na ewentualne czynności przygotowawcze, dziś przeto rzucamy tę małą kroplę na kamień.

S.

---

*

* *

. . . .

Dla Mimi H.

. . . .

Dotąd jeszcze widzę ciebie,
Mimi moja, słońcem złota,
Tak, jak siedzisz z swą skrzypeczką
Na najwyższej żerdzi płota.

Poza tobą malwy stoją,
Dzikie malwy i ostróżki,
A z pod krótkiej twej sukienki
W żółtych trepkach wiszą nóżki.

Opar idzie z blizkich stawów,
Trzód wesołe słychać ryki,
Nad twą główką krąg zatacza
Siwem skrzydłem gołąb dziki.

Od łąk bije krzyk żórawi,
Błękitnieją w głębi lasy,
Na moczarach bąk gdzieś huczy,
Do twej skrzypki strojąc basy.

Polny konik w żytach strzyże,
Nad ugorem brzmi skowronek,
Niby fletnia do twej skrzypki,
Niby fletnia, niby dzwonek.

A dokoła postawały
Wracające z pastwisk trzody
I pastuszki w sinem płótnie
Z dwojakami na jagody.

Pawi krąg się rozokolił
Zadziwionych, wielkich oczu,
Na złocistych tłach pszenicznych,
Na zachodnich łun przezroczu.

Główki ciemne, główki jasne,
Na grzbiecinie szmat sukmanki,
A w warkoczkach ponad czołem
Polne ślazy i rumianki.

Wyciągnione szyjki cienkie,
Wpół otwarte drobne usta,
Gdzieś wstążczyna zakraśnieje,
Modry mirtuch, żółta chusta.

Te najmniejsze, niby gąski,
W koszulinach stoją sobie.
Śniade liczka osłupiałe,
Pełne ziela rączki obie.

Postawały dookoła,
Ozłocone zórz kolorem,
Ty wysoko ponad niemi,
Jak królowa nad swym dworem.

Kręte włoski rozwichrzone,
W oczach iskry, w ogniu lice,
A skrzypeczka rznie od ucha
Ulubioną miecielicę.

Z złotem słońcem na przemiany,
Złoty uśmiech w twarzach błyska,
Miecielicą się porywa
Wróble stadko z ponad rżyska.

Za wróblami rwą się trawy,
Srebrokłose drżą mietlice,
Cały parów wirem kręci
Ulubioną miecielicę.

Coraz żywiej, coraz chyżej,
Miga smyczek po strun złocie,
Coraz więcej bosych nóżek
Przytupuje tej ochocie.

Aż porwało się ich dwoje,
Aż ujęło się pod boki,
To do siebie, to od siebie,
Drobią, drobią gęste kroki.

To wyrzucą w górę główki,
To im na twarz spadną włoski,
Ot, tak samo jak parobczak,
Pierwszy tancerz z całej wioski.

Koszulinę wiatr podwiewa,
Rańtuch miga na dwie strony,
Dziwują się stare grusze,
Stare grusze, dąb zielony.

Za wzgórzami idą wzgórza,
Przefalistą okolicą...
Cisza wielka i szeroka
Płynie twoją miecielicą.

Coraz niżej pada słońce,
Pole tonie w zbożoblasku,
A nożyny bose drobią
Miecielicę w białym piasku.

Marja Konopnicka.

Rozmowa z panem radcą.

— Pfe! a zgroza, żeby się tak kompromitować. Słyszałeś pan, co wyrabiały nasze panie przy odjeździe tych syngalezów... tak im te czarne djabły do gustu przypadły... Sodoma, panie, istna Sodoma!

— To prawda, te kobiety są klęską rodzaju ludzkiego.

— Nie przesadzaj, kochany panie, nie przesadzaj... Prawdę mówiąc, djablo lubimy tę klęskę, nawet gdy nam one topionego sadła za skórę naleją... Ale afiszować się dla smoluchów, to szkaradnie!

— A widzisz pan radca, że nie miałeś racji, powstając onegdaj tak zapalczywie na wyższe wykształcenie kobiet.

— A niby... jaki mają związek syngalezi z babskim uniwersytetem?...

— Taki, że pewne panie nie lgnęłyby do syngalezów, gdyby były mądrzejsze, a byłyby mądrzejsze, gdyby pobierały wyższe wykształcenie.

— Et, kochany panie, na swoją stronę wykręcasz kota ogonem. Niby to kobieta dobrze wychowana, po naszemu, ot zwyczajnie, na dobrej pensji, przy zacnej rodzinie, nie powinna mieć tyle rozumu, aby latać za jakiemiś cudakami i rzucać im w prezencie pierścionki albo bransolety. Nie potrzeba na to filozofji.

— A jednak zaręczam panu radcy, że żadna z tych pań, co szalały za cejlończykami, nie posiada wyższej umysłowej kultury. Gdyby zajmowały je sprawy poważniejsze, gdyby myślały więcej o ruchu społecznym, literackim, artystycznym i naukowym,

---

roko rozwartemi oczami i buzią — wpatrując się w nich, sama niewidzialna.

Zajmowało ją niesłychanie wszystko, co barwne, więc galonik uniwersytecki u czapki młodego człowieka, koralowe kolczyki Tereni, czerwony korek u jej wędki, a nadewszystko bawiły ją różnokolorowe od słońca kropelki wody, które wiosłem z toni wydobyte błyskały, mieniły się sekundę i ginęły w toni napowrót.

Na twarze nie patrzyła wcale Gabrynia.

Nie zauważyła, że twarzyczka Tereni była od korali czerwieńsza, a z oczu studenta wyzierały stokroć żywsze i barwniejsze blaski, niż te perełki wody słońcem ozłocone, które wiosło jego rozsypywało po jeziorze!

Płynęli bardzo wolno. Terenia śledziła na pozór bardzo pilnie ruchy korka od wędki, pan Wacław, pochylony ku niej, zaledwie od czasu do czasu machinalnie podnosił i zanurzał wiosło. Nie troszczyli się o czas i przejażdżkę. Używali także po swojemu wakacyj, chociaż bez miodu, bajeczek i lalki.

Nie wyglądali bynajmniej na znudzonych.

Było tak cicho w powietrzu i na wodzie, że do uszu Gabryni dochodziły urywki rozmowy młodzieńca.

Posłyszała wyraźnie:

— Z całego serca kocham panią—oddawna i na zawsze.

Posłyszała, i nie zrozumiała.

Jeżeli opatrzność nie ulituje się nad zakochanymi, to gotowa zapamiętać, i jutro przy obiedzie spytać matki:

— Mamo, co to takiego: „kocham"? Pan Wacław wczoraj tak mówił Tereni!

W tej chwili jednak dla zatarcia wrażenia tych słów spostrzegło dziecko, że starsza siostra szarpnęła wędkę.

W powietrzu jak klejnot zamigotała drobna płotka i spadła do czółna.

Pan Wacław pochylił się do rybki, pochyliła się też Terenia.

Wiosła zanurzyły się i pozostały bezczynne, łódka, lekkim prądem popychana, zbliżyła się do olch.

Gabrynia wyciągnęła szyjkę, otworzyła jeszcze szerzej modre oczęta.

Rybka trzepotała się na deskach. Pan Wacław wziął ją do rąk, i podnosząc oczy do Tereni, rzekł.

— Mały haczyk, a ból nieznośny sprawia i do zguby prowadzi.

— Niech ją pan uwolni! — szepnęło dziewczę.

— A potem?

— Puści na swobodę!

— Z raną i bólem! Nie szczególna pociecha! Czy pani stosuje podobnie obojętny wyrok do wszelkich ran i cierpień, które swemi oczkami i rączkami zadaje.

— Kiedybo ja nikomu nie chcę krzywdy wyrządzić—tłumaczyła się Terenia zakłopotana,—a jakbym niechcący wyrządziła, to zawszem gotowa przeprosić.

— A jeżeli przeprosiny nie wystarczą i wypłacić trzeba! — badał coraz natarczywiej.

Podnosząc rybkę przyklęknął przed dziewczyną, teraz pochylił się nieco, starał się zajrzeć w jej spuszczone oczy.

Terenia milczała napół wystraszona, napół szczęśliwa. Ogarniała ją wielka, a dotąd nieznana moc uczucia. Rozchylały się jej usta, jakby miały coś powiedzieć, falowała żywo jej pierś, jak od nadmiernego zmęczenia. Wreszcie, ciągnione magnetyzmem, podniosły się jej powieki; łez pełne oczy zbiegły się z błyszczącemi źrenicami młodzieńca.

Złączyły się ich dłonie, potem głowy, nareszcie usta w serdecznym pocałunku.

Dlatego wszakże Bóg dawał młodość, lato i taką ciszę rozkoszną, i dlatego wszakże ludzie wymyślili wakacje!...

Nagle ciszę tę zmącił krzyk straszny.

Terenia spłoszona, jak maki zbożowe, cofnęła się gwałtownie, młody człowiek obejrzał się niespokojnie. Krzyk przeszedł w jęk, w płacz i łkanie, a pochodził z gęstwiny jarzyn i malin u stóp olchy najbliższej.

Pan Wacław chwycił wiosła, kilku silnemi razami dobił brzegu; wyskoczyli oboje i biegli w tę stronę. W kryjówce Gabryni ujrzeli dziecko, tarzające się po ziemi i lalkę leżącą na wznak, w stanie pożałowania godnym.

— Boli! boli! boli! — wołała Gabrynia, wśród szlochań rozpaczliwych.

— Co tobie, Gabryniu? — spytała przerażona siostra.

— Co boli? — pytał młody człowiek, schylając się do niej i podnosząc z ziemi.

— Boli! boli! boli! —krzyczała ciągle.

Twarzyczka była zlana łzami, umorusana miodem i ziemią, obu pięściami trzymała się za usta.

— Gabrynia wpadła w pokrzywy! — rzekł pan Wacław z uśmiechem, podczas gdy Terenia ocierała spłakaną twarzyczkę.

Delikatnie młody człowiek chciał rozchylić piąstki, ale się broniła, zachodząc się płaczem.

— Buzia boli? — badał łagodnie.

— Boli!

— Dlaczegóż boli? Upadła Gabrynia?

— Nie upadła! Coś leciało i ukąsiło!

— Pokaż więc buzię.

Prawie przemocą odchylił rączki. Buzia dziecka była biała i opuchnięta, tkwił w niej ciemny punkcik, a z zaciśniętej pięści wypadła martwa pszczoła.

Młody człowiek zupełnie uspokojony, zaśmiał się serdecznie.

— Czegóż Gabrynia płacze? Pocałowała pszczoła! Będzie buzia ładniejsza po buziaku! — pocieszał

nie biegłyby jak stado wron, gnane pospolitą ciekawością.

— To prawda... wrony, paskudne wrony! Ale tego żadną babską mądrością ani wyższą nauką nie naprawisz. Cóż z tego, że jedna lub druga zostanie doktorką, albo napisze jakąś tam książkę czy romansidło... A gdy która pójdzie zamąż, wtedy, uważasz, wszystkie mądrości idą w kąt dla... pieluszek.

— Pieluszki, pieluszki — to zwykły argument wszystkich, którzy chcą, aby kobieta była tylko aniołem, niańką lub kucharką. Ależ, kochany radco, dla wielu kobiet pieluszki są marzeniem nieurzeczywistnionem, zbytkiem, na który nie mogą sobie pozwolić... Godzę się na to, że pomnażanie rodu ludzkiego jest najważniejszą specjalnością dla kobiety, ale nie wyklucza ono możności zajęcia się jakimś fachem, literaturą albo nauką.

— Więc może nas pan zasadzisz do kołyski, każesz nam myć, kąpać i karmić krzyczące bębny?... Kobieta, panie, przestaje być kobietą, gdy sobie nabije głowę uczonością. Robi się z niej jakiś cudak, ni to ni owo, traci cały wdzięk, staje się sztywną jak belfer...

— Nie zawsze, kochany panie, zresztą wdzięk dla wielu kobiet bywa tem samem, czem dla szlachcica wspomnienie czystej hypoteki majątku ojca lub dziada. Prawda, że niektóre kobiety pod wpływem nauki stają się trochę nienaturalne, nabierają katedralnego tonu, ale znam nawet doktorki, umiejące połączyć głębszą wiedzę z prostotą i naturalnością. Obecnie kobiety, posiadające wyższe wykształcenie, znajdują się w sytuacji nowej, czują, że ich pozycja towarzyska jest niezwykłą. Nie przystosowały się do tego jeszcze ani ich charaktery, ani nasze obyczaje. Ale powoli wyższa umysłowa kultura wsiąkać będzie w krew niewiast, w głąb ich moralnego organizmu. Dzisiaj poważną szatę wiedzy noszą niektóre, niby togę augura, inne stroją się w nią, jak w arlekińską sukienkę... Ale przecież to samo potrafią i mężczyźni. Powoli przystosuje się w zupełności natura niewieścia do nowych obowiązków i prac społecznych, powoli kobieta, zajmująca niezwykłe dziś stanowisko, przestanie być wyjątkiem lub obyczajową anomalją.

— Więc pan chcesz, aby baby imały się sądów, fabryk, urzędów, aby wchodziły nam drogę w tak ciężkich czasach, kiedy mężczyźni często nie wiedzą, co z sobą robić.

— Pomijam tę kwestję, kochany radzco, bo za ciężka na naszą przelotną gawędkę. Wiemy zresztą, że nielitościwa rzeczywistość obcina skrzydełka wielu mrzonkom emancypacyjnym. Ale ja pragnąłbym, żeby nawet te kobiety ze sfer inteligentnych pobierały wyższe wykształcenie, które nie myślą o żadnym fachu, ale żyć będą w rodzinie. Ma się rozumieć, że mówię tu o jednostkach zdolniejszych, bo przecież na piaszczystym gruncie żaden dobry gospodarz nie posieje pszenicy. Mężczyźni naszych sfer inteligentnych są bardzo rozwinięci umysłowo. Wśród adwokatów, lekarzy, urzędników, nawet kupców i przemysłowców, nie mówiąc już o literatach i artystach, znaleźć można liczny zastęp ludzi, którzy po za sferą swej działalności biorą żywy udział w ruchu cywilizacyjnym. Są to umysły, stojące na wysokości naszego czasu, biorące czynny udział w wymianie współczesnych zdobyczy wiedzy i niepodległej myśli. A jakże wobec nich stoją umysłowo kobiety tej sfery? Mamy pewne grono wybitnych osobistości, talentów znanych w literaturze, mamy zastęp pracowniczek, krzątających się koło spraw społecznych, ale jakżeż daleko pozostaje większość kobiet, aby mogła podążać w ślad za mężami, aby brała udział w ruchu idei, który ich obchodzi tak żywo. Jesteś pan np. na raucie lub wieczorze w naszym warszawskim światku, zabawisz się nieraz dobrze, olśni cię lśniąca lub dowcipna rozmowa, ale najczęściej w końcu poczujesz czczość i niesmak. Rozmowy zwykle podobne są do młynków, w których mielą się otręby banalności.

U kobiet uderza ciągłe przeskakiwanie od nienaturalnej lekkości do pretensjonalnego pesymizmu. Czujesz ciągle jakąś sztuczność, pozowanie na newrozę bez newrozy, upodobania w kapryśnem a płytkiem rozbrykaniu myśli i słowa. Gdy bawił niedawno w Warszawie młody inteligentny serb, skarżył się słusznie, że w rozmowie z kobietami naszemi nie spotkał dźwięków prostszych i głębszych, że były jakieś nienaturalnie, rozchichotane i rozbawione. Ja na zebraniach męskich bawię się zwykle doskonale—rozmawiamy wesoło nieraz, ale potrącamy najżywotniejsze sprawy, wypowiadamy często najgłębsze aspiracje. Tymczasem najmilszy nawet wieczór, spędzony w gronie kobiet, zostawia w mym umyśle „pustkę”.

— Otóż, widzi kochany radca, dla tego i dla innych powodów pragnąłbym podniesienia kultury umysłowej naszych kobiet. Nie chodzi mi o wykształcenie uniwersyteckie, takie, jakie mają mężczyzni. Niech ono będzie inne, niech się stosuje do odrębności natury kobiecej, ale — niech będzie! Kultura umysłowa działa także na moralną stronę charaktera. Kto poznał kobietę z inteligencją i charakterem prawdziwie wyższym, kto z nią obcował bliżej, ten łatwo się przekona, że one wznoszą się po nad małostki, że uczą się gardzić drobnemi zawiściami, unikają komeraży, nie robią chryj o byle głupstwo, że, jednem słowem, tracą banalność i małostkowość, która szpeci najładniejsze często charaktery niewieście, niby liszaje na cudnej twarzy... Chcę, kochany radco, aby wyższe wykształcenie podniosło moralny poziom kobiety naszej, aby w banalności życia niemarnowało się wiele wybitniejszych umysłów i charakterów, aby towarzyszki ludzi, posiadających inteligencję, były uczestniczkami ich duchowego rozwoju, a nietylko wspólniczkami karjery, aby...

— E—e... e... rozgadałeś się, kochany panie— a ja muszę pójść na partyjkę winta...

— A po partyjce?...

— Aaa... położę się spać.

Józef Kotarbiński.

PORTECIGARRE.

(NIBY HUMORESKA).

— Byłby mnie pan ominął, nie przywitawszy się nawet. Bardzo pięknie!

W słowach tych brzmiał lekki wyrzut.

Osobą mówiącą była młoda dziewczyna w zręcznym kostjumie spacerowym, w kapeluszu słomkowym, z pod którego spoglądały żywe, ciemne oczy. W oczach tych, zwróconych obecnie na idącego obok mężczyznę, widać było odbicie tego samego wyrzutu, który przed chwilą zadźwięczał w intonacji głosu dziewczyny.

— Nie spostrzegłem pani.

— Byłeś pan zamyślony.

— Czy wie pani! Śmieszne to może, ale upoiła mię wiosna.

— Upoiła? Istotnie nie posądzałam pana o taką wrażliwość...

— Na zmiany temperatury i pogody. Widzi pani, to przychodzi z wiekiem.

— Nie rozumiem.

— A jednak to tak proste. Dopóki rachujemy wiosny, każda z nich, z jej błękitem, kwieciem i zielenią mija, jak szła, niepostrzeżenie. Wiosna u nas samych zlewa się całkowicie z wiosną przyrody a zlanie to jest tak łagodne, naturalne, że nie pozostawia silniejszego wrażenia. Dopiero, gdy zaczniemy rachować zimy, z każdem nowem odrodzeniem się natury, żałujemy wiosen, jeśliśmy je zmarnowali, lub tęsknimy, że już dla nas nie wrócą. Oto wyjaśnienie; może zbyt ckliwo-sentymentalne, powtarzam jednak: jestem pod wrażeniem wiosny.

— Wszystko to dobre, ale mimo to pozostaję w nieświadomości, co pan tutaj stosuje do siebie.

— To, że rachuję już zimy.

Dziewczyna spojrzała badawczo w twarz mężczyzny. Twarz ta była jej dobrze znaną, choć często ulegała zmianom. Zwykle była to twarz o rysach ostrych nieco, z wyrazem oczu surowym, ze zmarszczkami na czole, z uśmiechem ironicznym na wąskich ustach. Wówczas głos brzmiał monotonnie, szorstko, lub nabierał akcentu złośliwego. Czasami znów, a zdarzało się to podczas ich rozmowy, na twarzy tej zalegała pogoda, rysy łagodniały, zmarszczki znikały, głos nabierał miękkości i dźwięczności. Tak było właśnie w tej chwili. Szare oczy mężczyzny z wyrazem jakiegoś rozmarzenia i smutku obejmowały zręczną postać młodej dziewczyny, na której twarzy igrały refleksy od przeświecającej na

dobywając żądło z ust i biorąc dziecko na ręce. Przestała płakać i tylko od czasu do czasu coraz rzadziej łkała zcicha.

Zaniósł ją nad wodę, obmyto twarzyczkę, doprowadzono odzienie do porządku.

— Cóż to Gabrynia robiła w tych krzakach? — pytał młody człowiek.

— Uczyłam Minię bajeczek. A gdzie Minia? Może Minię to ukąsiło? Ja chcę iść do Mini!

Przyniesiono lalkę, którą Terenia także umyła i otarła.

Gabrynia wzięła ją w objęcia i już zupełnie uspokojona, opowiadała:

— Mama dała słodkiego chleba i kazała bawić się samej. Uciekłam od Olesia, bo Oleś psy zaprzęga! Jadłam i Minia jadła, bo Minia chora! Panie, czego Minia chora?

— Może ją także coś ukąsiło!

— Nie, to mnie ukąsiło. Boli! Leciało, brzęczało i tak raptem zabolało! Panie, a gdzie rybka?

Młodzi spojrzeli po sobie i zaczerwienili się jak na komendę.

Czy dziecko tylko rybkę widziało?

Ale Gabrynia nie uważała ich zakłopotania i skarżyła się dalej.

— Mnie tak nudno samej z Minią. Olesia słucha Zagraj i Lutnia, a Minia nie chce bajeczek się uczyć! Czemu pan z Terenią pojechał na jezioro? Czemu Terenia mnie porzuciła?

Terenia to czerwieniała, to bladła przy tem śledztwie. Za żadne skarby nie spojrzałaby teraz ani na Gabrynię, ani na towarzysza wycieczki.

On za to nie stracił ani na chwilę spokoju. Owszem śmiał się serdecznie.

— Jak Gabrynia będzie miała lat szesnaście, to i z Gabrynią popłynie ktoś na jezioro!

— Kto? pan? — spytała ciekawie.

— Nie ja! Będę wtedy stary, nudny! Jeszcze nudniejszy od Mini! Ale drugi, do mnie podobny.

— Podobny? Będzie miał taki sam srebrny szlaczek na czapce?

— Taki sam.

— A czemuż teraz ze mną nikt nie pojedzie?

— Bo Gabrynia płacze jak pszczółka pocałuje.

— To już nie będę płakała!

— Zuch Gabrynia! I mamie nie trzeba się skarżyć!

— Nie! Nie będę!

— I nawet nie opowiadać nie trzeba!

— Dlaczego?

— Bo to wstyd! Oleś będzie się śmiał z Gabryni!

— To nie powiem nic!

— Za to Gabrynię weźmiemy na czółno z sobą!

— Dobrze! Dobrze! Ale i Minię!

— A jakże, i Minię!

Podniósł ją na rękach i wsadził do łódki.

Dziecko zajęło się zaraz rybką i gwarzyło wesoło.

Młodzi naprzeciw niej usiedli obok siebie, bardzo blisko. Odpowiadali na jej pytania słowami, opowiadali sobie nawzajem rozmarzonemi oczami.

Gabrynia nagle zamyśliła się przez chwilę, i potem, przykładając paluszek do spuchniętej buzi, rzekła.

— Dlaczego to, panie, co roku panna Leontyna wyjeżdża, a pan przyjeżdża? Czy pan nie kocha panny Leontyny?

— Owszem, bardzo kocham! — śmiał się — ale zwyczaj na świecie wszystkim jednocześnie naznacza wakacje!

— Wakacje—to znaczy, że w domu wszystko inaczej! Mama wtedy mnie nie stawia do kąta, a Oleś psy zaprzęga. Minia też wtedy choruje!

— Właśnie — wszyscy używają wakacyj!

— I Terenia wtedy z panem pływa po jeziorze? Czemu Terenia bez pana nie pływa?

— Bo czółno może się przechylić...

— A czemuż Oleś sam pływa i nie boi się?

— Gabryniu, nudzisz pana! — upomniała siostra.

— Dlaczego nudzę? Przecież się niczego nie napieram! — tłumaczyła się żałośnie.

— Owszem! Gabrynia dobra dziewczynka! — pocieszył student. — A lubi Gabrynia wakacje?

— Nie, nie lubię! — skrzywiła się.

— Woli Gabrynia stać w kącie?

— Wolę. Wtedy mi papa daje cukierki, i Olesia nie ma, a panna Leontyna opowiada bajki. Teraz tak nudno.

Młody człowiek z politowaniem głową pokiwał.

— O Gabryniu, biedna Gabryniu! — rzekł patetycznie. —Nie godnaś jeszcze nazwy człowieka, jeżeli czas ten rajski możesz bezcześcić nazwą nudnego! Postawiłbym ja ciebie w kącie i nie dał cukierków za taką uwagę!

Ale dziecko już nie słuchało. Senne było, zmęczone łzami, rozmarzone ciepłem i łagodnem kołysaniem czółna.

Oczęta jej spoglądały coraz smętniej, coraz rzadziej.

Ciężkie powieki podnosiły się z widocznym wysiłkiem; kąciki ust opadały, rączki, trzymające lalkę, rozsuwały się bezwładnie.

Jeszcze raz rozwarła oczęta i uśmiechnęła się do swych opiekunów, potem oparła główkę na brzegu łodzi i usnęła.

Czółno płynęło, mokało trzciny i żółte lilje. Prąd je poruszał, bo wiosła leżały bezczynne.

Ramię młodego człowieka otaczało Terenię, prawica jego ściskała jej ręce, i tak, zapatrzeni w siebie, niepomni czasu i przestrzeni, kołysali się na toni.

Dlatego wszakże Bóg dał młodość, lato i taką ciszę rozkoszną, i dlatego wszakże ludzie wymyślili wakacje...

Marja Rodziewiczówna.

słońcu czerwonej parasolki, walcząc z cieniem, rzucanym przez rondo kapelusza.

Dziewczyna nagłym zwrotem wzrok swój cofnęła z twarzy mężczyzny.

— Zimy? — szepnęła. — Czy nie zawcześnie?

Oboje zamilkli na chwilę. Przechodzili przez ogród miejski, a teraz wyszli na ulicę. Nie było tu już zieleni, tej świeżej, soczystej, nieskalanej jeszcze kurzem zieleni, która na krótko tylko ukazuje się oczom mieszczuchów w ogrodach, alejach i na skwerach miejskich. Ruch uliczny widocznie podziałał na mężczyznę, gdyż zaczął zwyczajnym tonem:

— Koniec końców wszystkie te moje westchnienia do wiosny są poprostu głosem zrujnowanego zdrowia, które na gwałt domaga się reparacyi na świeżem powietrzu. Jestem znużony, wyczerpany, a doprawdy nie wiem jeszcze, czy i dokąd wyjadę. *A propos*, pani wyjeżdża?

— Prawdopodobnie. Przynajmniej mama wybiera się do wujowstwa.

— Na całe lato?

— Zdaje się. Wrócilibyśmy we wrześniu. Zresztą są to tylko projekty.

— W każdym razie projekty miłe. Jeśli się nie mylę, ma pani tam kuzynów?

— Jednego, Janka. Wesoły, sympatyczny chłopak, a przedewszystkiem dobry brat.

Wyraz „brat" został lekko podkreślony.

— A pan nie ma jeszcze żadnego projektu? — dorzuciła po chwili.

— Wspomniałem już, że nawet nie wiem, czy uda mi się wyjechać. Nie robię też żadnych projektów, aby się nie zawieść następnie.

— Pan się obawia zawodów?

Mężczyzna spojrzał prawie impertynencko w oczy mówiącej.

— Doprawdy, pani... — zaczął głosem rozdrażnionym i urwał. Następnie rzekł krótko:

— Nie, jestem za ostrożny i za stary.

Po raz wtóry mówił dziś o swej starości.

Dziewczyna spoglądała nań z ciekawością. Znali się dość dawno. Był jej nauczycielem, a następnie mentorem. Mówili z sobą o rzeczach potocznych, o teatrze, koncertach, o wspólnych znajomych, o przeczytanych książkach; mówili raz serjo, innym razem śmiejąc się i żartując—nie dotykali jednak nigdy wzajemnego stosunku swego. Przywykła go uważać za dobrego znajomego, za przyjaciela, za powiernika swego. Z sympatją swą dla niego nie taiła się wcale. Witała go z twarzą rozjaśnioną, z wyciągniętą dłonią, nie zapytując siebie, dlaczego to czyni. Możeby się czasem zawahała, ale on zawsze tak wszystkie oznaki życzliwości spokojnie przyjmował. Nawet drażniło ją to nieco.

W tej twarzy, która to chmurna i surowa, to znów pogodna i rozjaśniona spoglądała na nią, nie szukała lat; interesował ją przedewszystkiem człowiek, nie zdawała sobie zaś sprawy, jakim jest jej stosunek do mężczyzny. Kilka momentów z krótkiej rozmowy na ulicy zastanowiło ją teraz.

Zatrzymali się przed sklepem.

— Mam tu kilka sprawunków do załatwienia, muszę pana pożegnać. Wszak będzie pan u nas niezadługo?

Stała osłonięta parasolką, która tworzyła płomienne tło dla jej główki.

Mężczyzna miał tylko jedną odpowiedź:

— Będę.

* * *

Był odtąd już kilka razy i rozmawiał z nią długo. Teraz do rozmów obojętnych coraz częściej mieszały się półsłówka i aluzje, do których materjału dostarczała ta sama wiosna, z oczyma niezabudek i rumieńcem róż polnych.

I rzecz dziwna, inicjatywę w tem brała niepodzielnie prawie piękna dziewczyna, z początku wahająco się i nieśmiało, potem coraz śmielej—gdy tymczasem mężczyzna bronił się tylko—z początku śmiało, potem coraz słabiej.

Pewnego dnia zakomunikowała mu, że projekt ich wyjazdu z matką ulega zmianie. Miała oddzielnie wyjechać do chorej przyjaciółki, z której rodziną łączyły ich węzły przyjaźni.

— Będzie nam tu smutno — powiedział jej na to.

Mówił „nam", bo nie śmiał jeszcze powiedzieć: „mnie".

Jako przyjaciel, zajął się ułatwieniem jej wyjazdu, wykupił paszport, dopomagał w sprawunkach, a twarz mu się wciąż chmurzyła, jak dawniej.

Przyszedł wreszcie dzień wyjazdu. Już na dworcu dziewczyna ścisnęła mu rękę.

— Za powrotem podziękuję panu za jego dobroć. Do widzenia!

Zarumieniona twarzyczka uśmiechała się do niego z okna wagonu i znikła w oddali

. . . .

W końcu sierpnia ruch panował w mieście. Wracano z wód i letnich mieszkań. Odwiedzano się i dopytywano o tych, którzy jeszcze nie przyjechali. Letnie wakacje mieszczuchów już się skończyły.

Piękna dziewczyna powróciła również od swej przyjaciółki.

Mężczyzna o szarych, spokojnych oczach i surowej twarzy, którego poznaliśmy poprzednio, wchodził właśnie z przedpokoju do saloniku, zapełnionego jeszcze otwartemi kuferkami. Ze spokoju, z jakim wchodził i z marmurowej nieruchomości rysów, trudno było odgadnąć, czy pamiętał owe wiośniane gawędy, czy przypominał sobie pożegnanie na dworcu kolejowym.

Pierwsza powitała go, wyciągając doń serdecznie obie ręce, starsza kobieta.

— Wie pan—mówiła wesoło—nowina! Nasza Zosia zaręczona.

„Nasza", to znaczyło jej córka i jego—uczennica. Wszakże był jej starym przyjacielem.

Na progu stanęła właśnie młoda dziewczyna z radośnie rozjaśnioną twarzą.

— A! to pan. Pierwszy nas pan wita po powrocie. Nie zapomniałam o panu, przywiozłam mu upominek.

I wręczyła milczącemu obojętnie mężczyźnie portecigarre z nieodzownem „Souvenir".

Było to obiecane podziękowanie i zamknięcie wspomnień wiosennych.

Dla mężczyzny miała rozpocząć się nowa zima.

Arcyfiglarz.

Z HEINEGO.

Cudna wiosna w dzień i w nocy
Mąci spokój moich wrażeń,
Jak zielone, dźwięczne echo,
Wnika wciąż do moich marzeń...

Pod jej tchnieniem coraz chyżej
Płynie w niebo rój skrzydlaty;
Gdy łagodniej zefir wieje,
Czuję fjołków aromaty...

I czerwieniej kwitną róże,
Złotą glorją otoczone,
Jak niebiańscy aniołkowie,
Wieńczą skronie w gwiazd koronę...

Zdaje mi się, żem słowikiem
I trelami boleść koję,
Że tym różom najpiękniejsze
Śpiewam pieśni, hymny moje...

Aż mnie budzi świt słoneczny
Swą płomienną, jasną twarzą,
Wtedy inne już słowiki
Pod mem oknem czule gwarzą...

X.

Wracają!

Kufry, kosze, tobołki z siejącą pierzem pościelą—kanapy, stoły, krzesła z poukręcanemi nogami, ciągnione w rozmaitego rodzaju wehikułach, zaczynają w końcu sierpnia w coraz większej liczbie krążyć po ulicach Warszawy. Znak to nieomylny, że letnicy zaczynają powracać.

Jeździli na świeże powietrze dla wypoczynku, po siły, po zdrowie i energję do pracy, wracają już — wracają dość wcześnie, chociaż wielu mogłoby dłużej na wilegjaturze pozostać.

Dlaczego?

Rzecz bardzo prosta: przeciętnemu warszawiakowi najlepiej w Warszawie. Co rok z wiosną zaczyna on marzyć o wsi i jej przyjemnościach, z początkiem zaś lata urzeczywistnia marzenie i wyjeżdza. Osiedliwszy się w jakim leśnym domku czy chacie, przez pierwszych dni kilka rozkoszuje się czystem i aromatycznem powietrzem, podziwia sielskość natury, bada okolicę, słowem interesuje się całem otoczeniem; po dwóch tygodniach zaczyna się najserdeczniej nudzić, a po dwóch miesiącach duszę oddałby djabłu, byle się czemprędzej znaleźć na Teatralnym placu.

Znajdą się zapewne wyjątki—ale nieliczne.

Wszystkie bukoliczne zachwyty prawdziwego warszawiaka, to słomiany ogień—pali się jasno, ale trwa krótko. Mam nawet przyjaciela, typ zatwardziałego mieszczucha, który dowodzi, że wieś ma dla niego najwięcej uroku o zachodzie słońca; przypomina mu to... że czas wracać do miasta.

Takich najwięcej!

Gdzie jednak szukać przyczyny tego antiwiejskiego usposobienia?

Tkwi ona bezwarunkowo w naszej nieumiejętności wytwarzania sobie odpowiednich rozrywek i fałszywem pojęciu o prawdziwym i skutecznym wypoczynku.

Warszawiak, jadąc na „wypoczynek", staje się poniekąd mandarynem chińskim, starającym się unikać wszelkiego gwałtowniejszego ruchu lub zmęczenia. Tymczasem wypoczynek dla organizmu zdenerwowanego np. natężoną pracą umysłową, kłopotami, zatrutem miejskiem powietrzem nie leży bynajmniej w spokoju ciała, przeciwnie, w największej liczbie wypadków tylko ruch umiarkowany na świeżem powietrzu prawdziwie pomyślne sprowadza rezultaty. Francuz, niemiec, anglik na wsi—zwłaszcza anglik, ten typ zdrowia i energji—uprawia zawsze jakiś sport i będzie bodaj żaby łowił na wędkę, lecz się nie zasiedzi i nie zgnuśnieje. My zaś powracamy w ogóle z letnich mieszkań bardziej ociężali i... rozpróżniaczeni niż w chwili wyjazdu; adwokat, lekarz, kupiec, urzędnik, nawet kamienicznik musi używać całej siły woli, aby się na nowo wdrożyć do swoich zwykłych zajęć, które wydają mu się w początkach iście syzyfową pracą.

Jeżeli to się nazywa „nabrać energji"—winszuję!

Nie umiemy się na wsi bawić, chociaż bawić się łatwo, zwalczywszy w sobie ową, tak doskonale przez francuzów nazwaną *indolence slave*.

Poszukawszy nieco, znaleźlibyśmy mnóstwo rozrywek hygienicznych, z których przecież jedna lub dwie mogłyby nas zainteresować.

Mamy dłuższe przechadzki piesze, traktowane systematycznie, jako *training*, jest gimnastyka, są przeróżne gry dla ruchu osób dorosłych, jak kręgle, krokiet, krikiet, *lawn-tennis*, *badwington* i t. d., dla starszych zaś i słabszych jest rybołóstwo na wędkę, tak roznamiętniające na zachodzie Europy najpoważniejszych ludzi; wszystko to są rzeczy, których Warszawa i jej okolice dostarczą z łatwością, nie kosztowne, a mogące obudzić żywszy interes, jeżeli zechcemy zająć się niemi systematycznie, sportowo.

Systematyczności właśnie brak jest wielki w naszych zabawach.

Kto zaś widział angielki i anglików, grających np. w *lawn tennis*, lub probował tej gry z niemi, ten nigdy nie zapomni, o ile praktycznie przeprowadzony system i wprawa powiększają sumę przyjemności, wyciąganych z danej rozrywki. Od narzędzi gry do specjalnego ubrania i obuwia wszystko tam jest racjonalne, to też w porządku tym leży bardzo znaczna część interesu, który tamtejsze zabawy przedstawiają. My tego nie umiemy, a nauczyć się warto.

Letnik warszawski nosi w sercu dwa ideały: hamak i wint; przyznacie, że dla ruchu, to trochę zamało!

Ostatecznie nie mam i ja żadnej szczególnej odrazy ani do pierwszego, ani do drugiego—powiem więcej: sprzęt indyjsko-amerykański cieszy się całą moją sympatją, a przed wielkoszlemowemi kombinacjami skłaniam głowę z należnem uszanowaniem, tylko, przez wszystkie bogi Olimpu, dozy, w jakich tego dobrego używamy, wydają mi się djabelnie wielkie!

W jednym z magazynów zabawek sprzedano podobno w r. b. do tysiąca hamaków, podczas, gdy z gier ogrodowych rozeszły się zaledwie dwa *lawn-tennis'y*, kilka krokietów i trochę kręgli. Kto zaś odważy się policzyć ilość robrów winta, zgranych na letnich mieszkaniach?

— A to nam wypalił kazanie—zawołają letnicy—szkoda tylko, że to już koniec sezonu, a musztarda po obiedzie...

No, no... stare dzieci, *vaut mieux tard que jamais*. Poprawcie się tylko na rok przyszły, a Hygea będzie z wąs zadowolona.

Rom.

Ona.

Lato już znika, jak sen jaki słodki...
W kląbie przed willą okwitły stokrotki,
Jaskrawa malwa straż objęła w sadzie,
Słońce tak wcześnie do snu się już kładzie,
Jak gdyby chciało dowieść ptasząt rzeszy,
Że im kto dłużej sypia, tem mniej grzeszy.

Ptactwem jesienna jęła rządzić era:
Hasło kukułki w olszynie zamiera,
Już przed odlotem figlarna jaskółka
Pierś stawu rzeźbi w pożegnalne kółka
I tylko łoskot żarłoka dzięcioła
Ech smętnych gamę budzi dookoła.

W ganku winograd siwieje... purpurą
Wiatr jego liśćmi szeleści ponuro,
Z okna garść kwiatów ściętych się wychyla,
W konaniu marząc o skrzydłach motyla...
Wtem tuż przy kwiatach zadrżała zasłona,
I oczu para wystrzela... to ona!

To ona, ona, której stopka mała
Szmaragdy trawek wiosennych deptała,
To ta, co w słońca kąpała się fali,
Dla której słowik snuł pienia z oddali,
To ona, której pierś rzeźbiona, biała,
Zapachem lasów i pól oddychała...

Dziś, gdy natura blada, wycieńczona,
Nabrzmiałe pracą opuszcza ramiona

I na pożółkłe liście skłania skronie,
Ją już przestało... bawić to ustronie...
Bo czaru wszystka odwrócona karta,
A wspomnień... wspomnień treść tak mało warta!

Więc z okiem suchem, radosna, wesoła,
Gdy ją gwar miasta w swe objęcia woła,
Skwapliwie sielskie porzuca zacisze;
I tylko wicher drzewiną kołysze,
I tylko kępa wpół zeschłych badyli,
Coś szepce z cicha w pożegnania chwili...

F. R.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dochody skarbu państwa wynosiły w czasie od 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b. wogóle rs. 336,547,000, podczas gdy w tymże okresie czasu roku zeszłego wpłynęło rs. 300,030,000, skutkiem czego wypada zwyżka dochodów rs. 27,517,000 na korzyść roku bieżącego. Z ogólnego dochodu roku 1889-go przypada na zwyczajne wpływy, przewidziane budżetem, rs. 319,476,000, na wpływy za rok zeszły i na poczet przyszłych budżetów rs. 11,216,000, a na dochody nadzwyczajne rs. 5,855,000. Zwyżki dochodów wykazały między innemi następujące pozycje budżetowe: wpływy celne rs. 17,245,000, akcyza od trunków rs. 13,737,000, akcyza od nafty rs. 3,022,000, dobra państwowe rs. 2 200,000, dochody z kolei państwowych rs. 1,649 000, akcyza od zapałek rs. 1,483,000. Dochody zmniejszyły się natomiast przy następujących pozycjach: obowiązkowe wypłaty Towarzystw kolejowych o 10,709,000 rs., dochody od kapitału, będącego własnością rządu i od operacyj bankowych o rs. 605,000 i akcyza od tytoniu o rs. 221,000.

= Ministerjum oświaty rozesłało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych cyrkularz o wprowadzeniu w roku szkolnym 1889—90-go wykładu gimnastyki wojskowej, oraz szczegółową instrukcję, dotyczącą kursu wzmiankowanej gimnastyki.

= W wystawie przemysłowo-naukowej, mającej się odbyć w Petersburgu, przyjmie udział szkoła techniczna kolei terespolskiej przez wysłanie prac i wyrobów uczniów swoich.

= P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy oznajmia żołnierzom wojsk zapasowych, stale lub czasowo w Warszawie zamieszkałym, o powołaniu w r. 1889-tym do zbiorowych ćwiczeń wojskowych. Podlegającym powołaniu do ćwiczeń praktycznych w jesieni r. b. niższym stopniom zapasowym, terminu służby 1884 go r. i 1879-go r. (piechoty, oraz artylerji pieszej i fortecznej), rozdane będą w tych dniach przez policję bilety powołania, po które zapasowi obowiązani są zglosić się do cyrkułów w dniu i godzinie przez policję wyznaczonej. W każdym bilecie powołania będzie wyszczególniony punkt zborny, a z nastąpieniem terminu każdy zapasowy obowiązany jest przybyć bezwarunkowo w dniu oznaczonym i nie później jak o godz. 9-ej rano, nadto winien być zaopatrzony w porządną odzież zwierzchnią i obuwie, oraz co najmniej w dwie koszule i dwie pary kalesonów, jak również powinien mieć przy sobie, o ile posiada, znaki honorowe orderu wojskowego i medale. Zapasowi, którzy otrzymali tutaj bilety powołania, obowiązani są odbyć ćwiczenia praktyczne koniecznie w Warszawie. Czas ćwiczeń przy oddziałach wojsk oznaczony jest dla niższych stopni zapasowych terminu służby r. 1884-go w ciągu dni 21, zaś z terminu r. 1879 go, w ciągu dni 14-tu. Zapasowi, pozostający na posadach rządowych lub publicznych, nieuwalniających od powołania, winni są wyjednać dla siebie uwolnienie właściwej zwierzchności od obowiązków służby na trzy dni przed terminem, wyznaczonym do stawienia się do ćwiczeń praktycznych. Za zaniechanie ćwiczeń lub nieprzybycie, wykraczający podlegają karom, wymierzanym za ucieczkę z wojska. Wreszcie zapasowi, powołani do ćwiczeń obowiązani są zachowywać należyty porządek i spokojność tak w czasie zebrania się w kancelarjach cyrkułowych, w celu otrzymania biletów, jak również w drodze na punkta zborne, oraz z powrotem po ukończeniu ćwiczeń, na które powołani zostali.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie dopilnowania, aby wszyscy nieletni po ukończeniu 14-tu lat wieku zaopatrzeni zostali w książeczki legitymacyjne najpóźniej do d. 13 go października r. b., po upływie zaś tego terminu wykraczający przeciw niniejszemu przepisowi będą pociągani do kar, wymierzanych w drodze administracyjnej.

= Doszło do wiadomości zarządu miejskiego, iż robotnicy jednej z firm, prowadzących roboty kanalizacyjne i wodociągowe w domach prywatnych, posiadają klucze od szluz miejskich i manipulują niemi w różny sposób, narażając na przykrości i straty obywateli i kasę miejską. Mimo ostrzeżenia o tem wspomnianej firmy, nie zrobiła ona odpowiednich kroków, celem ukrócenia powyższych nadużyć. Z tego powodu zarząd miejski odebrał rzeczonej firmie prawo prowadzenia robót w Warszawie i o powyższem zawiadomił p. oberpolicmajstra dla wydania odpowiednich zarządzeń w tym względzie.

= Główny inżenier wodociągów w Moskwie, p. Żabajew, zwiedzał w dniu wczorajszym urządzenia filtrowe na Koszykach; bliższych objaśnień udzielał naczelnik stacji, inżenier p. Bagiński.

= Bruk żelazny na ulicy Granicznej po ukończeniu robót kanalizacyjnych ułożony zostanie cokolwiek wyżej od szyn kolei konnej, co dla tej ostatniej uniemożliwi komunikację. Okoliczność ta tłumaczy się jednak praktyczną potrzebą takiego urządzenia, gdyż po świeżo dopełnionych robotach, grunt razem z brukiem żelaznym osiądzie, co gdy nastąpi, profil ulicy będzie jednolity.

= Z powodu robót kanalizacyjnych ulice Niecała i Leszno od Żelaznej do Przejazd zostały dla ruchu kołowego zamknięte.

= Zarząd miejski polecił przedsiębiorcy oczyszczania miasta, ażeby, stosownie do kontraktu, wozy jego, używane do wywózki śmieci z ulic, zaopatrywane były w drewniane lub blaszane przykrycia. W razie niedopełnienia warunku sprawunek powyższy dopełniony zostanie na koszt przedsiębiorcy.

= Rada miejska dobroczynności publicznej wystąpiła do władzy ministerjalnej z podaniem o odstąpienie na rzecz skarbu placów, położonych za rogatką grochowską, nabytych pod budowę pierwotnie projektowanego w tem miejscu szpitala dla obłąkanych.

= Oprócz wymienionych już, patent na nauczycielkę niższą otrzymała jeszcze p. Janina Kłosowska.

= Pani Zofja Myrtenheyn zawiadomiła władzę naukową, że z powodu interesów familijnych zwija utrzymywany dotąd przez siebie zakład naukowy.

= Pomocnik oberpolicmajstra m. Warszawy, pułkownik Andzaurow, powróciwszy z kuracji z Ciechocinka, objął od wczoraj obowiązki służbowe.

= Inspektor podatkowy 1 go rewiru m. Warszawy, p. Czerniawski, wyjechał na 28-dniowy urlop, zastępować go będzie w obowiązkach służbowych urzędnik do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej, p. Ignatjew.

= Sędzia pokoju oddziału 10-go p. Szyltz powrócił do Warszawy.

= Naczelnik wydziału handlowego kolei terespolskiej, p. Niewęglowski, delegowany został na zjazd przedstawicieli kolei żelaznych, który się ma odbyć w pierwszych dniach września w Brukselli. Zjazd roztrząsać będzie kwestje taryf międzynarodowych.

= Wycieczka.

Andriolli nie spoczywa.

Zaledwie powrócił z wycieczki konnej w Tatry i Pieniny, a już wczoraj wieczorem pociągiem kolei nadwiślańskiej wyruszył na nową wycieczkę artystyczną.

Tym razem towarzyszy mu literat, p. Juljan Łętowski.

Obaj mają odbyć pieszą wędrówkę po kraju kaszubów, a rozpoczną ją od Buchwatdn, majątku p. Jana Donimirskiego, i Waplewa, własności hrabiów Sierakowskich, skończą zaś na półwyspie Hela.

Andriolli kreślić będzie szkice, które p. Łętowski objaśni słowami.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Letni: Dzisiaj: „Przechodzień", „Pan Benet" i „Warszawa"; jutro: „Lena"; wtorek: „Rigolleto" (występ pp. Arambury i Polliego); środa: „Wielki człowiek do małych interesów"; czwartek „Fernanda"; piątek: „Tancerka", „Przebudzienie się lwa" i „Teodolinda"; sobota: „Moje przeznaczenie" (pierwszy raz występ pp. Arambury, Jeromina i Polliego); niedziela: „Katarzyna córka bandyty".

Teatr Nowy: Dzisiaj: „Florek" (debiut p. Łaskiego) i „Nad Wisłą"; jutro: „Nitouche" (występ p. A. Zimajerowej); wtorek: „Nad Wisłą" i „W Tatrach"; środa: „Ali-Baba"; czwartek: „Dzwony kornewilskie" (występ p. Adolfiny Zimajerowej); piątek: „Ali-Baba"; sobota: „Córka pani Angot" (występ p. Adolfiny Zimajerowej); niedziela: „Florek" i „Nad Wisłą".

* Od dziś widowiska w teatrach warszawskich rozpoczynają się już o godz. w pół do 8-ej.

= Z powodu wznowienia.

Teatr Nowy występuje dziś ze wznowieniem wodewilu Antoniego Wieniarskiego p. t. „Nad Wisłą", nieobojętnemi więc będą niektóre szczegóły z życia autora sztuki.

Antoni Wieniarski urodził się w r. 1823 we wsi Wierzchowinie pod Turobinem, w gub. lubelskiej.

Kształcił się prywatnie, gdyż będąc chromym i ułomnym, nie mógł oddać się pracy szkolnej.

W r. 1848 otrzymał posadę w kancelarji ordynacji hr. Zamoyskich, pełniąc obowiązki referenta przy ś. p. Malhome'ie, plenipotencie hrabiów.

Wieniarski pisywał powieści krótsze lub dłuższe w dawnej „Gazecie Codziennej" dziś *Polskiej*, do której redakcji stale należał, między innemi zamieścił tam powiastkę „Dom pod nr. 500 przy ulicy Podwale".

Dla sceny napisał krotochwilę „Nad Wisłą", w której Panczykowski grał rolę nosiwody a starą żydówkę Mazurowska.

Spółcześni w tej roli upatrywali podobieństwo do postaci pewnej osobistości, znanej powszechnie w Warszawie przed 30 paru laty.

„Nad Wisłą" grano pierwszy raz 1856 r. a śpiewka jedna o Warszawie, w której była mowa o pannach naszego miasta, które:

„Byle na gębie niczego
Jużci zaraz nic dobrego"

była w pomienionej epoce nader popularna.

Inne komedje Wieniarskiego, które wystawiła nasza scena, noszą tytuły: „Ulicznik Warszawski", „Warszawiacy i breczkosieje", „Szwaczka warszawska".

Oddzielnie wydał Wieniarski powieści historyczne: „Piotr Konasiewicz" i „Góra Biruty" (Petersburg 1851); dalej powieści: „Wysokie w XVII wieku czyli Arjanie w Polsce" (Warszawa 1852) „Obrazki lubelskie" (1854), „Pogadanki, szkice z teraźniejszości i przeszłości" (1854), „Nasze strony i nasi ludzie" i t. d.

Umarł w Warszawie w r. 1869.

= Na odpust.

W przyszłą sobotę, t. j. dnia 7-go b. m., o godzinie 8-ej zrana, z kościoła św. Stanisława na Woli wyruszy kompanja na odpust Narodzenia N. Marji Panny w Rokitnie, przypadającej nazajutrz, w niedzielę.

Kompanja powróci do Warszawy w poniedziałek.

= O losy.

Z przyczyny skoncentrowania sprzedaży losów loteryjnych w niektórych kantorach kolektorskich, wymiana biletów jest połączoną ze znacznemi trudnościami.

W jednym z kantorów, posiadających 12,000 ćwiartek, a jedną tylko kasę, od kilku dni natłok panuje niesłychany.

Interesanci zgłaszają się codziennie, lecz dla wielkiego ścisku odchodzą z niczem.

Pomnożenie liczby kasjerów na czas sprzedaży i wymiany losów położyłoby tamę tej mitrędze.

= Klasyczni przeciwnicy.

W tych dniach w jednym z sądów pokoju była rozstrząsana sprawa o wzajemne obelgi czynne.

Przebieg sprawy dość zwyczajnej nie przedstawiał nic godnego uwagi, lecz nazwiska obu stron okazały się dziwnie dobranemi.

Jeden z przeciwników nazywał się Abraham Wirgiljusz, drugi Nuchim Homer.

Słuchaczom przypomniała się Iljada i Enejda...

= Temat do procesu.

Przed kilkoma tygodniami przybył do Warszawy niejaki L. w celu sprzedaży lasu, położonego w okolicy Kobrynia.

Przybysz, mianujący się wspólnikiem obywatelki ziemskiej, pani B., znalazł wreszcie nabywcę w osobie p. W. H.

Ten ostatni na mocy przedstawionego sobie planu cięć leśnych, podpisanego przez współwłaścicielkę, zawarł z L. umowę na miejscu, udzielając mu tytułem zaliczki rs. 500.

Następnie p. H. podąża do Kobrynia dla skończenia interesu, tu jednak dowiaduje się, iż wspólka ziemiańska wprawdzie istnieje, natomiast lasów, jako oddawna wyrąbanych, nowonabywca nie ujrzy nigdy.

Okazało się, iż L. w pogoni za gotówką nie cofnął się przed malwersacją.

Obecnie p. H., nie mogąc odzyskać wyłożonego funduszu, występuje przeciwko obojgu na drogę sądową.

= Fotel prababki.

Sensacyjny wypadek zdarzył się w tych dniach w rodzinie D.

Po śmierci sędziwej pani D., prawnuk jej odziedziczył kilka starych sprzętów, a między innemi

dobrze zużyty fotel, który dla braku miejsca już od kilku lat spoczywał na strychu.

Obecnie, gdy p. D. dźwignął się z ciężkiej długotrwałej choroby, przypomniano sobie o bezużytecznym fotelu t. z. staroświeckim *faterstulu* i troskliwa małżonka ku wygodzie rekonwalescenta kazała ów sprzęt znieść ze strychu.

Wypadło jednak zniszczony mebel odnowić w ten sposób, aby zmienić pokrycie i przesłać włosie.

Czynności tej podjął się siostrzeniec p. D., który pracuje w warsztatach kolejowych, a jako wykwalifikowany stolarz jest potroszę obznajmiony i z tapicerską robotą.

Młody W., zabrawszy się do przesłania, znalazł między włosieniem spory pakiet, we wnętrzu którego okazały się jakieś walory.

Ku wielkiemu zdumieniu i uradowaniu całej rodziny koperta zawierała 3 listy zastawne ziemskie 1-ej serji po 1,000 rs. każdy, 4 sztuki pożyczek premjowych, 800 rs. w banknotach storublowych, wreszcie kwit depozytowy b. Banku polskiego na złożoną jeszcze w r. 1867-ym sumę 6,500 rs.

Prawnuk spodziewał się, że sędziwa prababka posiada fortunkę, lecz nie przypuszczał, aby staruszka ukrywała swe mienie we wnętrzu fotelu.

Gdyby nie przypadek, rodzina D. nigdyby do tych pieniędzy nie doszła.

W przedmiocie sumy deponowanej w banku rozpoczęto dochodzenie spadkowe, a mimowolny znalazca skarbu prababki, ów W., jakkolwiek nie ma żadnego tytułu do spadku, od wdzięcznego wujaszka otrzymał już 1,000 rs. tytułem nagrody

= 1/IX.

Sierpień się kończy; jak pies gończy
Zmyka czas,
A z nim motyle... Czarowne chwile
Żegnam was!
Zawitał wrzesień, pora uniesień
Schodzi w grób,
I za dukata nie cofniesz lata,
Szkoda prób!
Pasterskie dudki milkną i krótki
Świta dzień...
Nawet ryk krowy jakiś grobowy,
Pełen drżeń...
Wszelakie zwierzę na smutek bierze
W lata kres:
Miauczy kot, wrona też przygnębiona,
Skomli pies...
Więc ludzka tłuszcza tem bardziej spuszcza
Smętnie nos,
I żegna lato westchnień kantatą,
Klnąc swój los...

= Otrucie grzybami.

Nocy wczorajszej wzywano z Warszawy do Młocin lekarza.

Troje dzieci państwa K. bawiących na letniem mieszkaniu, zbierało grzyby, z których nieoględna służąca przyrządziła wieczerzę.

W nocy nastąpiły objawy otrucia.

Szybka i energiczna pomoc lekarska usunęła na razie niebezpieczeństwo.

Stan zdrowia najmłodszej czteroletniej dziewczynki jest nader groźny.

= Ohydna zbrodnia.

W domu pod nr. 12-ym, na placu Grzybowskim, w dole kloacznym usłyszano wczoraj w południe kwilenie dziecka.

Zaalarmowani mieszkańcy wydobyli jeszcze żywe dziecię, które jednak niebawem zmarło.

Zbrodniarza, który dopuścił się takiego czynu, energicznie poszukuje policja.

= Kradzieże.

Nauczyciel p. Ujazdowski, powróciwszy do swego mieszkania na Chłodną, zastał gospodarujących złodziei: Sadowskiego i Dackę. Obaj stawili opór, lecz przy pomocy innych lokatorów zostali obezwładnieni i odprowadzeni do aresztu.—Z otworzonego mieszkania Ryfki Blumenfeldowej skradziono parę lichtarzy srebrnych wartości 40 rs.—Zamieszkałemu przy ulicy Wspólnej pod nrem 44 Józefowi Furmańskiemu skradziono dwa dywany i książkę do nabożeństwa w srebrnej oprawie z cyframi P. K. wartości 69 rs.—Mieszkańcowi wsi Młochów, Feliksowi Żelazewskiemu, w przejściu przez ulicę Okopową skradziono tłomok z rzeczami. Złodzieja, Kopańskiego, z łupem przytrzymano.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Majera Bergera przy ulicy Pańskiej pod nrem 53-im skradziono 9 srebrnych łyżek, łyżkę stołową, noże, widelce—wszystko srebrne wartości 80 rs.; amatorkę srebrnego nakrycia w osobie Chany Ryszowej przytrzymano.

= Przez podkop.

W piątek w Wilanowie strażnicy ziemscy przytrzymali na gorącym uczynku dwóch pobytowych złodziei, Jana Królikowskiego i Franciszka Kaniewskiego, których osadzono w kozie przy kancelarji gminnej.

Złodzieje zrobiwszy wczoraj w nocy podkop pod podłogą, zbiegli.

Pomimo natychmiastowej pogoni na ślad złodziei nie natrafiono.

= Na letniem mieszkaniu.

Nocy wczorajszej szajka złodziei jednocześnie prawie okradła warszawiaków, bawiących w Wawrze na letniem mieszkaniu.

Złodzieje, skradłszy różne produkta, wina, marynaty, soki na sumę kilkudziesięciu rubli, zbiegli.

Ofiarą kradzieży padli pp. Władysław Krauze, Maks Milner i Herman Judt.

= Tajemnicze zniknięcie.

W ubiegły czwartek przyjechał z Kijowa kupiec Wawrzyniec Biełakowski i zatrzymał się w lokalu siostry, zamieszkałej na Pradze.

Tegoż wieczora B. poszedł do teatru i więcej nie wrócił, zostawiwszy swój tłomok z rzeczami.

Do wczorajszego wieczora na ślad zaginionego B. pomimo usilnych poszukiwań nie natrafiono.

= W roli donżuanów.

Wczoraj w południe w alejach Jerozolimskich, w pobliżu Solca, pani Fijałkowska zaczépioną została przez dwóch młodzieńców udających donżuanów.

Pani F. przytrzymana za rękę, wezwała pomocy.

Wówczas napastnicy odbiegli, lecz jeden z nich uniósł zeskamotowaną z kieszeni pani F. portmonetkę, zawierającą kilkanaście rubli.

Poszkodowana spostrzegła kradzież znacznie później.

= Nagła śmierć.

Wczoraj zrana we wsi Wola pod Warszawą zmarła nagle Domicela Nejmanowa.

Zmarła liczyła 69 lat.

Zwłoki jej zabezpieczono do zejścia władz policyjnych i sądowych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu p. Celera przy ulicy Bednarskiej pod № 5 ym odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia krześlarzy pod przewodnictwem komisarza, p, Pronaszko.

— Jutro rozpoczną się lekcje w 2-klasowej szkole F. Febianiego w m. Noworadomsku.

— Jutro, w magistracie płockim, odbędzie się po raz trzeci licytacja na wypuszczenie w dzierżawę 3-letnią dochodu kasy miejskiej płockiej z wybrzeża rzeki Wisły pod Płockiem od rs. 1,059 rocznie.

— Jutro, w magistracie m. Lublina, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu r. 1890-go materjałów do utrzymania w porządku parków i skwerów w Lublinie od rs. 1,300.

— Jutro, w magistracie lubelskim, odbędzie się licytacja na naprawę starego bruku na ulicach Lublina w ciągu roku przyszłego od rs. 2,000.

— 47-me losowanie listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego odbędzie się jutro, o godz. 10-ej zrana, w sali losowań tutejszego kantoru Banku państwa. Z decyzji ministerjum finansów, wyciągniętych zostanie do wycofania z obiegu listów likwidacyjnych na sumę 860,510 rs. 78 kop.

— Od poniedziałku rozpoczną się egzamina wstępne we wszystkich klasach warszawskiego progimnazjum żeńskiego.

— Od poniedziałku do d. 10-go września włącznie odbywać się będą w warszawskim instytucie muzycznym egzamina kandydatów i kandydatek, pragnących zapisać się na pierwsze półrocze 1889/90 roku szkolnego. Lekcje zaczną się d. 16-go września. Kancelarja instytutu otwarta codzienine, oprócz dni świątecznych i galowych, od godz. 9-ej zrana do 12-ej w południe.

Eugenjusz Dziewulski.

I znowu uszczupliło się nieliczne kółko polskich przyrodników, a nauka nasza dotkliwą poniosła stratę wskutek przedwczesnej śmierci Eugenjusza Dziewulskiego, który działalność całego życia pracom naukowym poświęcił.

Urodzony w r. 1842 im na Podlasiu, kształcił się początkowo w Siedlcach i Lublinie, następnie w uniwersytecie kijowskim.

W r. 1864-ym widzimy go już w liczbie studentów b. szkoły Głównej, którą po napisaniu i obronie rozprawy ukończył ze stopniem magistra nauk fizyko-matematycznych. Bezpośrednio po uzyskaniu stopnia przyjął w tejże szkole obowiązki asystenta przy katedrze fizyki. Na tem samem stanowisku pozostał i po zamianie szkoły głównej na uniwersytet, w którym pod koniec swej karjery urzędowej wykładał przez lat dwa (1879—1881-go) kurs fizyki doświadczalnej. Ustąpiwszy w roku 1882-im ze służby przy uniwersytecie, objął w zarządzie miejskim stanowisko inspektora oświetlenia miasta, na którem po dzień śmierci pozostawał.

Taką jest krótka i nieobfita w zdarzenia historja życia ś. p. Dziewulskiego, lecz nie w zewnętrznych wypadkach należy doszukiwać się zasług i dziejów ludzi, oddanych nauce. Ich dzieje są dziejami ich prac i pomysłów i wyrażają się w trwałych i niezniszczalnych owocach ich działalności; z tego to punktu widzenia wypada nam rozpatrzyć żywot ś. p. Dziewulskiego.

Specjalnym przedmiotem studjów nieboszczyka była fizyka, której oddawał się z właściwem wyższym umysłom zamiłowaniem. Jego niezmordowanej pracy na tem polu szkoła Główna, a następnie uniwersytet, zawdzięczały ten wzorowy, nawet granic komfortu sięgający porządek, jakim się cechowała pracownia i gabinet fizyczny tych instytucyj za czasów pobytu ś. p. Dziewulskiego; jeszcze też wyłącznie i jego pracy należy przypisać tę obfitość wzorowo dokonanych doświadczeń, jakie widzieli ci wszyscy, którzy fizyki podczas asystentury Dziewulskiego słuchali w Warszawie.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, jak trudnem jest dojście do wprawy w eksperymentowaniu, gdy się odpowiedniej szkoły nie przechodziło, gdy pomyślimy tylko, jak zmudną i ciężką jest ta praca, którą ostatecznie musimy zwalczyć oporną materję, by nam odpowiedziała dobrze wykonanem doświadczeniem, dopiero wtedy będziemy mogli nabrać pojęcia o ogromie pracy nieboszczyka — pracy, której ślady długo jeszcze nosić będzie każdy przyrząd warszawskiego gabinetu fizycznego.

Lecz niewielką jest zasługa pracy, jako takiej. Największe nawet zmordowanie się pracą nie może rościć sobie prawa do publicznego hołdu, gdy mu nie towarzyszy społeczny pożytek. I dlatego to tak obszernie mówiłem o eksperymentalnej pracy nieboszczyka, iż skutki jej uważam, zgodnie z ogółem specjalistów, za niepomiernie ważne. Ostatecznie Dziewulskiemu, a nie komu innemu zawdzięcza wiele naszych pokoleń te umysłowe przymioty, jakie zapewnić może tylko obeznanie się ze znaczną liczbą doświadczeń. A przymioty to niemało ważne i cenne, zarówno dla lekarza, jak i technika, gdyż są niemi: zdolność obserwacji i trzeźwość we wnioskowaniu.

Skoro weszliśmy na tory pedagogicznych zasług Dziewulskiego, to z kolei wspomnieć wypada, iż on był organizatorem i wykonawcą bardzo wielu świetnych pod względem eksperymentalnym odczytów publicznych. Na tem polu energja jego była niewyczerpaną, nietylko bowiem swoje własne prelekcje wykończał znakomicie, ale i innym kolegom nie szczędził rad i pomocy, spełniając na odczytach towarzyszów swoich jaknajżyczliwiej najostatniejsze niemal posługi. Zrozumieć i ocenić znaczenie takiej pomocy mogą ci tylko, którzy wiedzą, ile i jakich trudności należy przezwyciężyć, chcąc odczyt doświadczalny urządzić w Warszawie, w miejscu do tego nieprzygotowanem. Ta ochotność Dziewulskiego w pomaganiu towarzyszom miała jeszcze i ten moralny skutek, iż wytworzyła w gronie przyrodników pewną zwartą solidarność, która prawdopodobnie przetrwa i na przyszłość, jeśli jej nieobeznane z warunkami nowe siły nie podepczą.

Podtrzymując energję w kółku przyrodników, to zachętą, to ostro wypowiedzianą naganą zdołał Dziewulski nietylko zawiązać wydawnictwa *Wszechświata* i *Pamiętnika fizjograficznego*—ale, co najważniejsza, utrzymać je przy życiu przez lat przeciąg długi i postawić na tej stopie, że dzisiaj byt ich można chyba uważać za zapewniony i złe świadectwo o sobie dałyby nasze kółka przyrodnicze, gdyby tym dziełom Dziewulskiego upaść pozwoliły.

Chociaż ramy niniejszego pisma nie nadają się do rozbioru specjalnie naukowej działalności nieboszczyka, niemniej przeto ważniejsze z prac jego wypada nam tu przytoczyć dla dania obrazu obszernej jego działalności.

Z prac czysto naukowego charakteru na uwagę zasługują „Badania o ruchu ionów", ogłoszone w r. 1869-ym w „Pamiętniku Tow. lek. warsz." Obszerne jego studjum „O optycznych zagęszczeniach mięszanin alkoholu z wodą" drukowała krakowska Akademja umiejętności w swych wydawnictwach.

Ostatnia jego naukowa i wielce ciekawa praca, o przewodnictwie elektrycznem mięszanin alkoholu i wody, o ile mi wiadomo, pozostaje dotychczas w notatach. Istotnie ważną jej treść poznali ci tylko, którzy byli na wykładzie nieboszczyka, jaki wygłosił na posiedzeniu komisji przyrodniczej Towarzystwa ogrodniczego przed dwoma czy trzema laty.

Oprócz powyższych prac czysto naukowego charakteru ś. p. Dziewulski wykonał znaczną liczbę obserwacyj fizjograficznych, dotyczących głębokości i temperatury wód w jeziorach Tatrzańskich (patrz „Pamiętnik Tow. tatrzańskiego") i Rypińskich (patrz *Pamiętnik fizjogr.*), jak również dotyczących elementów magnetyzmu w Warszawie, a głównie nachylenia magnetycznego (patrz *Pamiętnik fizjogr.*")

Skoro już mowa o fizjografji, to nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż cała stacja meteorologiczna przy Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, równie jak i zorganizowanie prac na całej sieci stacyj w Królestwie powstały dzięki energicznej i niezmordowanej inicjatywie ś. p. Dziewulskiego.

Jutro podążymy wszyscy rzucić garść ziemi na jego świeżą mogiłę, za którą już „reszta jest milczeniem", lecz wracać z nad niej będziemy z tem przeświadczeniem, że owoce działalności nieboszczyka długo jeszcze śród nas będą służyły poważnej pracy społecznej, którą, jak u nas, każdy podejmuje jedynie z poczucia potrzeby tej pracy, gdyż ani dóbr doczesnych, ani nawet znośnego bytu rodzinie ona zapewnić nie może. Słuszność tego ogólnika stwierdził i ś. p. Dziewulski.

J. J. Boguski.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marja z Fijałkowskich **ZALESKA**, najukochańsza matka nasza, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 31-go sierpnia 1889 r. Pozostała córka, synowie, synowe i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 2-im września, to jest w poniedziałek

o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —2903—

Ś. † P.

MATYLDA z DOBOSIEWICZÓW ŁUGOWSKA,

WDOWA
obywatelka i właścicielka apteki w mieście Żychlinie w powiecie kutnowskim,
po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 30-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 49.

Pozostała córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w poniedziałek, to jest dnia 2-go września w mieście Żychlinie, o godzinie **12-ej** w południe, a następnie na pochowanie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarzu miejscowym. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —0000—

† Dnia 2-go września r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, za duszę

ś. p. STEFANA SOBOLEWSKIEGO,

b. właściciela apteki, jako w dzień jego imienin, na które pozostała matka, brat i siostra zapraszają krewnych i przyjaciół.

† Dnia 2-go września r. b., to jest w poniedziałek, jako w dzień imienin, odprawiona będzie msza święta, o godzinie **8-ej i pół** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, za spokój duszy ś. p. Stefanji z Kobierzyckich **Smoleńskiej**, na którą pozostały mąż wraz z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół. —2907—

† W dniu 2-im września, to jest w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci ś. p.

ZOFJI TACZANOWSKIEJ,

odprawioną zostanie żałobna wotywa o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą zaprasza się rodziców, krewnych i znajomych. —2902—

† Dnia 2 września, tj. w poniedziałek, jako w dzień imienin

Ś. p. Stefana Tułodzieckiego,

odprawioną będzie msza żałobna, o godzinie **8-ej** rano w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem. —2094

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 31-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wielka Księżna Marja Pawłówna przepędziła noc spokojnie. Krwotoku nie było. Pomimo przygnębienia siły, widocznie pod wpływem wina i pożywnych pokarmów nie upadają.

Petersburg 31-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— P. minister dóbr państwa powrócił do Petersburga.

Niżny-Nowogród 31-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Płótna jarosławskie mają mniejszy pokup niż w roku zeszłym. Ceny win kizlarskich i zakaukaskich od 25—30% są droższe, niż w r. z. Większą część zakupów do Moskwy.

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Gazeta *Reichswehr* donosi, że manewry sztabu jeneralnego trwać będą od d. 8-go do 21-go września. Głównemi punktami strategicznemi manewrów naznaczono Serajewo, Właśnicę, Zwornik i Kładeni. Gazeta dodaje, że manewra bośnijskie nie mają żadnego związku z jakąkolwiek kombinacją polityczną.

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Szach perski, opuszczając granicę austrjacką, w rozmowie prywatnej oświadczył: Lądowa i morska potęga mocarstw pokojowych jest niezaprzeczenie ogromna. Anglicy powinni więcej uczyć się języków wschodnich. Za dużo raczono mię baletem, wolę dobrą muzykę. Zapewniają, iż szach powiózł ze sobą sześćset wielkich skrzyń sprawunków europejskich.

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Przejeżdzający tędy do Hall serbski minister spraw wewnętrznych, Tauszanowicz, zapewnił, że królowa Natalja w ciągu miesiąca przybędzie do Belgradu.

Wiedeń 31 go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W górach tyrolskich i Tatrach węgierskich spadły wielkie śniegi.

Paryż 31-go sierpnia. — (*Tel. pr. K. W.*)— Powrócił tutaj prezes towarzystwa kolei serbskich z Belgradu nie zawarłszy kompromisu z rządem serbskim. Zgodnie z kontraktem towarzystwo będzie żądało zwołania sądu polubownego. Poseł francuski w Belgradzie, Patrimonio, otrzymał polecenie, aby żądanie to energicznie poparł, inaczej bowiem postępowanie rządu serbskiego wzmocniłoby doktrynę, że cudzoziemcy są wszędzie po za prawem i Francja musiałaby zastosować ją niezwłocznie do zamieszkałych u niej serbów. Towarzystwo żąda odkupienia inwentarza i wynagrodzenia strat.

Madryt 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Puigcerdos utworzył się nowy wulkan. Dają się uczuwać w całej okolicy silne wstrząśnienia. Potworzyły się rozpadliny, z których wydobywają się płomienie. Miasto opuszczone. Powstał projekt zbudowania nowego w dogodniejszem położeniu.

Londyn 31-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W odpowiedzi na wypracowane wczoraj przez posiadaczy warsztatów portowych i przyjęte przez strejkujących robotników warunki ugody, w których znajdowały się pewne ustępstwa, dyrektorowie doków odpowiedzieli dziś po południu odmownie do dając wszakże, iż gotowi są wziąść pod uwagę wszelkie przedstawione im w przyszłości przez robotników skargi. (*Aj. półn.*)

Londyn 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) Właściciele warsztatów okrętowych i kupcy odbyli wczoraj w obecności reprezentantów strejkujących robotników konferencję, na której ułożono warunki umowy co do rozpoczęcia robót. W umowie uwzględniono w części żądania robotników. Projekt umowy przedstawiono komitetowi strejkującemu, który zastrzegł sobie wydanie decyzji później. (*Aj. Półn.*)

Londyn 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Bagdadzie wybuchła cholera.

Ateny 31-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na Kretę przybyły znowu wojska tureckie. Szakir basza wydał nową proklamację, w której donosi o wysłaniu znacznych wojsk celem przywrócenia porządku na wyspie. Ostrzega przeto stawiających opór, że będą oddani pod sąd wojenny.

Konstantynopol 31 sierpnia. (*T. pr. K. W.*) Wyszedł rozkaz dokonania ogólnej rewizji floty i niezwłocznego przedsięwzięcia potrzebnych reparacji.

Konstantynopol 31-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) Z Lemnos i Samos nadchodzą do W. Porty niepokojące wiadomości o rozterkach pomiędzy chrześcjanami i muzułmanami, z każdą chwilą rosnących. Widocznie jeden komitet przygotowywa powstanie wszystkich wysp tureckich archipelagu.

Konstantynopol 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—W. Porta wysłała na wyspę Kretę dwóch oficerów niemieckich celem zbadania tamtejszych fortyfikacji i urządzenia obrony wybrzeży.

Manifest hr. Paryża.

Paryż 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj ogłoszony został tutaj manifest wyborczy hrabiego Paryża, którego tekst dosłowny opiewa, jak następuje:

„Francuzi!

„Zbliża się chwila, rozstrzygająca! Chodzi o to, ażeby wydrzeć władzę jednemu stronnictwu, które waszemu bytowi zagraża, które majątek publiczny roztrwoniło i najdroższe wasze wolności naruszyło.

„Niechaj wszyscy prawie obywatele dążą wspólnie do tego celu: nic nie powinno ich dzielić.

„Konserwatyści! Zostańcie w jedności i zgodzie! Wy zwłaszcza, zwolennicy monarchji, która zgromadziła was do koła mnie, jej wyobraziciela. Dajcie przykład zgody i patrjotyzmu! Gdzie posiadacie własnych kandydatów, tam ich energicznie wspierajcie. Zresztą powodujcie się głosem konieczności, jaka się nasunie, i nie uważajcie za wrogów swoich tych, którzy walczą przeciw tym samym przeciwnikom, co wy.

„Nowi wasi pełnomocnicy będą mieli wielkie zadanie do spełnienia: po zaradzeniu najpilniejszym potrzebom i biedom będą musieli zwrócić narodowi prawo rozporządzania samym sobą. W r. 1884-ym usunęło stronnictwo republikańskie wbrew swojej zasadzie i swoim zobowiązaniom z praw konstytucyjnych postanowienie, które zastrzezone było dla przyszłości: pragnęło ono uwięzić Francję w kazamatach rzeczypospolitej i każdą bramę legalnego wyjścia zamknąć.

„Nowa rewizja konstytucji położy kres temu przymusowi, zwróci narodowi swobodę słowa i przygotuje w ten sposób rządy, które wskrzeszą religię i pokój, naszym instytucjom użyczą trwałości a naszemu demokratycznemu społeczeństwu warunków spokojnego używania swoich wolności.

„Gdy godzina nadejdzie, przypomnijcie sobie, czem była monarchja u nas w przeszłości. Powiedziałem wam w tych słowach, czem będzie w przyszłości.

„Katolicy! Chrześcjanie! Czyż możecie się wahać? Jaki rząd daje wam więcej rękojmi, niż monarchia, dla wychowania waszych dzieci, dla uszanowania wolności sumienia? Jaki rząd zdołałby świeciej uszanować religję, kapłanom jej zapewnić niezawisłość, której do wykonania swej misji potrzebują?

„Zwolennicy cesarstwa! Nie żądam od was zaparcia się waszych wspomnień. Ale czyż odmówilibyście waszego poparcia monarchji, silnej przez zgodę całego narodu, gdyby okazało się, że ona jedna oznacza zbawienie?

„Wy zaś, ludzie dobrej wiary, którzy usiłowalicie ufundować rzeczpospolitą szlachetną, zachowawczą, wy nie zechcecie nadal bronić formy rządu, która potępioną została przez swoje rezultaty.

„Wy wszyscy nareszcie, którzy pragniecie podźwignięcia się Francji na wewnątrz i na zewnątrz, naprożno byście żądali tego od rządów jednodniowych. Tylko monarchja może je wam zapewnić. To będzie dziełem dnia jutrzejszego!

„Do dzieła więc!

„Głosujcie bez trwogi! Nie obawiajcie się siły! Miejcie ufność w Bogu, który złożył w wasze ręce losy ojczyzny.

Filip hrabia Paryża."

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Pomimo względnie mocnej tendencji przy rozpoczęciu czynności, giełda dzisiejsza obniżyła kursa cokolwiek w ciągu trwania obrad z powodu braku ruchu i ospałości, która cechuje obecnie zebrania giełdowe. Ruble w obrotach końcomiesięcznych, za które płacono w początku giełdy 211.50, osiągnęły przy zamknięciu czynności urzędowych 211. W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się cokolwiek, a w końcomiesięcznych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 10 fen., a Petersburg w obu terminach notowany tak samo jak wczoraj. Wiedeń krótki wyżej o 10 kop. (171.70) a długi o 30 fen (170.60). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie pozostały na poziomie kursów wczorajszych, podczas gdy listy likwidacyjne poprawiły się o 10 kop. Więcej płacono za pożyczki premjowe russkie II emisji i 6% russką rentę złotą tóż samo co wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i $4^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie, mniej natomiast za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o $^{3}/_{5}$%. Dyskonto prywatne tańsze o $^{1}/_{8}$%. Żyto podrożało na skutek potrzeb pokryciowych o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym o 1 markę w dostawowym. Zasadnicza tendencja giełdy mocna.

Berlin 31 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.10	Akcje kredytowe	163.20
Wek. na Petersb. krót.	210.20	Weksle na Lon. kr.	20.48⁵
Wek. na Petersb. dług.	207.50	„ „ dł.	20.31⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	211.—	Żyto w tow. gotow.	159.75
Wschodnia poż. II em.	64 60	Żyto na wiosnę	162.75
Listy zast. serji I-ej	63 40		

Kursa z dnia 30-go sierpnia: 211.35, 211.—, 210 20, 207.50, 211.—, 64.60, 63.40, 162.60, 158.50, 161.75.

Petersburg 31-go sierpnia. — Weksle na Londyn 96.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 264.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 244.50. Półimperjały 7.64.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Piotrowi Kunc w Suwałkach.*— **Według naszych informacyj, nie wylosowane.**

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 31-go sierpnia). Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 22536 pud., wieprzowiny 12848 pud., baraniny 4543 pud., i cielęciny 588 pud., razem 33706 pud. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 4515 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego $12^1/_2$ kop. wieprzowego $12^1/_2$ kop., baraniego 11 kop. i cielęcego 14 kop., świeżej niesolonej słoniny $17^1/_2$ k.—Inwentarz żywy płacono jak następuje: wół stepowy od rs. 67 do 108, krowa dojna do 55 rs., wieprz od 16 do 43 rs., baran średni 3 rs. kop. — i cielę średnie rs. 8 kop. —. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 10 rs. 50 kop., baranich rs. — kop. 75, cielęcych rs. 1 kop. 20 i końskich rs. 5 kop. 25.

Mąka cieszyła się w tygodniu ubiegłym cokolwiek lepszem usposobieniem. Pomimo cokolwiek żywszego popytu ceny nie uległy zmianie.

Skóry trzymają się w cenie stałe. Za skóry wołowe na Pradze płacono rs. 9.25 do 14.50, a nawet 17.50 płacono by za duże, lecz tego towaru brak. Za funt skóry nieoczyszczonej z rogami względnie do wagi i wielkości załej sztuki płacono w sztukach lżejszych 11 i 12 kop., w cięższych 13, 14 do $14^1/_2$ kop. Skóry oczyszczone o 1 kop. funcie drożej. Skórki cielęce warszawskie rs. 2.25 do 3.50 za parę, prowincjonalne po 17 do 18.50 rs. za pud stosownie do dobroci i stopnia suchości.

Nafta. Ubiegły tydzień na naszym rynku nafty tak samo przeszedł przy mocnem usposobieniu, jednakże bez widocznej zwyżki. Żądano za pud 43 kop. z odbiorem z rezerwoaru. U nas płacono rs. 1.16 za pud z beczką i franco w magazynie. Listy frachtowe na dostawę można było kupić po 50 kop. za pud bez akcyzy i beczki z terminem odbioru do 1-go kwietnia 1890 roku.

Stan plantacji buraków cukrowych po dzień 13-ty sierpnia r. b., według wykazu statystycznego biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 26-go sierpnia r. b. przedstawia się jak następuje: w ogóle dla 221 cukrowni, według dokładniejszego sprawdzenia, obsiano w roku bieżącym 250,910 dziesiatyn (więcej niż w roku zeszłym o 2,195 dziesiatyn), z tego po dzień 13-ty sierpnia zostało zniszczonych 15,448 dziesiatyn, a ocalało 235,470 dziesiatym (mniej niż w tymże czasie w roku zeszłym o 6,695 dziesiatyn). Z ogólnej liczby pozostałych w tym roku plantacyj znajdowało się w stanie dobrym w początkach sierpnia 169,453 dziesiątyn, złym 66.017, z których znów należy do 187 cukrowni konwencyjnych 144,009 dziesiatyn w stanie dobrym i 58,670 dziesiatyn w stanie złym, razem 202,679 dziesiatyn. Ilość cukru białego, jaka z tych plantacyj, po strąceniu ilości przeznaczonych przez konwencję na wywóz, może pójść na rynki krajowe, biuro przedstawicieli fabrykantów cukru oznacza na 20,062,869 pudów. Nienależące do związku 34 cukrownie posiadają 25,444 dziesiatyn w stanie dobrym i 7,347 dziesiatyn w stanie złym, razem więc 32,791 dziesiatyn.

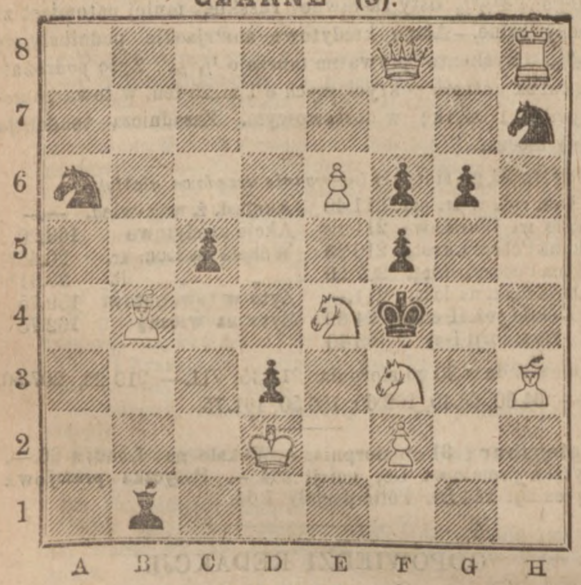
Gdańsk 30-go sierpnia.—Pszenica zarówno krajowa jak i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 129/30 funt. 136 mar., jasno-pstrą chorą 120 f. 118 m., 124/5 f. 127 m., jasno-pstrą 126/7 f. 137 m., jasna 126 f. 139 wysoko-pstrą szklistą 133 f. 145 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132 f. 150 m., za russką transito białą 127 f. 139 m., 133 f. 148 mar., wybitnie czerwoną 117 f. 121 m., 134 f. 142 mar. Girka 124 f. 123 m. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 134 mar. płacono, na październik-listopad $135^1/_2$ mar. w płaceniu, na listopad-grudzień $136^1/_2$ m. w żądaniu. 136 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj $141^1/_2$ m. w żądaniu, 141 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie transito 123/4 f. 94 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolnopolskie 96 mar. w płaceniu, transitowe $95^1/_2$ mar. płacono, na październik listopad transitowe 97 mar. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe $98^1/_2$ m. w żądaniu, 98 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 103 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 95 mar., tranzytowego 93 mar. Jęczmień targowano russki transito 108/9 funt. 102 m., 114 f. 103 mar., świeży jasny 108 funt. 110 m., 107/8 i 109 f. 113 m. za tonnę. Owies krajowy 131 m. za tonnę płacono. Groch russki transito pastewny 102 m., wysoko dobry Victoria 194 m. za tonnę targowano. Rzepak russki transito 263 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito bardzo ziemista 122m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.80 m., $3.82^1/_2$, 3.85 m., średnie 3.75 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym, nie podlegający cłu $54^1/_2$ m. w płaceniu, na październik-maj $51^3/_4$ m. w płaceniu, podlegający cłu 35 m. w płaceniu, na październik-maj 32 mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 211.80 marek za 100 rubli.

SZACHY.

ZADANIE 78-me.

(Aurelio Abela).

CZARNE (9).



BIAŁE (9).

Białe zaczynają i matują w trzecim posunięciu.

ZADANIE 79-te.

(F. af Geyerstam).

Białe: Król C3. Królowa H6. Wieże: B2, D6. (4).
Czarne: Król C5. Wieża G5. Laufer C7. Koń G7. Piony: A5, E5, F5, G4.

Mat w trzech posunięciach.

Rozwiązania i odpowiedzi pomieścimy przy następnej rubryce.

Wykaz

wynagrodzeń wypłaconych w miesiącu Lipcu 1889 roku przez Warszawską Jeneralną Reprezentację Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor“, za szkody zrządzone przez pożary w Królestwie Polskiem i Kraju Północno-Zachodnim.

I. Ubezpieczenia rolne.

A) Królestwo Polskie.

	Rs.	Kop
Proszkowski Seweryn, Ługowa-Wola, powiat Grójecki	626	45
Epstein Mieczysław, Gaj, powiat Sochaczewski	636	—
Dłużewski Józef, Pobyłkowo, powiat Pułtuski	51	—
Sielańczuk Jan, pod Międzyrzecem, powiat Radzyński	206	50
Teleżyński Feliks, Neledów, pow. Hrubieszowski	5,323	90
Hr Grabowski Tomasz, Gutanów, powiat Nowo-Aleksandryjski	2,008	85
Dutreppi Marja, Międzygórz, pow. Sandomierski	1,922	66
Mayzel Atanazy, Bogucice, powiat Pińczowski	135	—
Rogójski Ksawery, Jakóbowice Wielkie, powiat Pińczowski	220	80
Nordwind Salomon, Dziewięcice, powiat Pińczowski	540	54
Pokrzywnicki Władysław, Krasocin, powiat Włoszczowski	567	37
Solnicki Władysław, Rzędów, pow. Stopnicki	1,614	83
Laskowska Karolina, Opatkowice Murowane, pow. Jędrzejowski	183	60
Landowicz Józef, Drozdów, pow. Turekski	1,605	76

B) Kraj Północno-Zachodni.

	Rs.	Kop
J. O. Księżna Marja Hohenlohe, Czersk, powiat Brzeski	805	—
Podbielski Roman, Ostrożany, powiat Bielski	4,845	40
Landsberg Nadieżda, Korejwiszki, powiat Poniewieżski	400	—
Dmochowski Jan, Jakuń, powiat Oszmiański	600	—
Bogdanowicz Otton, Holynka, pow. Borysowski	689	—
Hołyński Jan, Kadin, powiat Mścisławski	229	03
Łącznie . . .	23,211	69

Członek Komitetu Nadzorczego,

Bolesław Gołembowski.

II. Ubezpieczenia fabryczne i miejskie.

A) Królestwo Polskie.

	Rs.	Kop
Bućkowska Anna, Lublin	35	17
Andrychiewicz Antoni, Szadek, powiat Sieradzki	52	03
Wyss Henryk et Comp., Łódź	1,490	92

B) Kraj Północno-Zachodni.

	Rs.	Kop
Juchnowieccy Szymel i Ruchla, Białystok	90	40
Awol Lejzer, Drohiczyn, powiat Bielski	212	06
Fajans Szmujło, Nieśwież, powiat Słucki	1,398	45
Iskoldzki Mowsza, Nieśwież, pow. Słucki	381	96
Użański Wolf, Nieśwież, powiat Słucki	1,243	—
Landau Marja, Mińsk	4,565	—
S-rowie Symchy Landau, Mińsk	65,512	—
Zalcman Ejzyk, Mińsk	838	15
Zalcman Arja, Mińsk	670	53
Zalcman Lejwik, Mińsk	1,150	—
Taśman Ilja, Mińsk	135	—
Bornstein Wolf, Mińsk	87	96
Łącznie	77,862	63
Ogółem wypłacono w miesiącu lipcu 1889 r.	101,074	32

Warszawa, d. 22 sierpnia 1889 roku.

Generalny Reprezentant
Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor“
1063r *Edward Epstein.*

W Niedzielę, 20 sierpnia (1 września) 1889 r.

NA POLU MOKOTOWSKIEM NA TORZE WYŚCIGÓW KONNYCH

odbędzie się ostatnia podróż ze spadochronem

CHARLES LEROUX

wzniesie się na nadzwyczajną wysokość 1 mili angielskiej czyli 5,227 stóp. Dotychczas tylko 2 razy odważał się podnosić do tej wysokości a mianowicie w New-Jorku i Londynie.

punktualnie o godzinie 6-ej po południu.

! Ceny miejsc zniżone !

Loża na 4 osoby rs. 3 i na ubogich kop. 30,—krzesła numerowane rs. 1 na ubogich k. 5,—krzesła nie numerowane, ławki za lożami i miejsca na około balonu stojące po 50 kop. Wejście kop. 20. Tak kasy jak i wejścia do wszystkich miejsc od ul. Kaliksta i mokotowskich rogatek. 2854

WŁADYSŁAW OTTO,

adwokat przysięgły, zamieszkały w ***Piotrkowie,*** ul. Kaliska dom W-nej Psarskiej. Po powrocie z zagranicy, przyjmuje Szan. Klijentów codziennie od godziny 8—10 r. i od 5—7 po poł. 1048

— Zapisy w Instytucie leczniczo-gimnastycznym zaczynają się dnia 1 września. Miodowa nr 3 i aleja Jerozolimska nr 31.
2832 ***M. Olszewski.***

— ***Zygmunt Tykociner.*** adwokat przysięgły, powrócił do Warszawy. Graniczna nr 2.(1032

— Kupiec ***J. Z. Ratyński,*** zamieszkały w Kiachcie, przysyła wyborowe gatunki ***Herbaty,*** do własnych sklepów: w Warszawie Jerozolimska 84, w Kaliszu Marjańska dom Rozena. ***Handlującym rabat.*** 2746

Ks. F. Massalska, Chmielna nr 58.

Wyższe lekcje języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego, teoretyczne i praktyczne z pozwolenia władzy. 990r

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	minuty	godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

Statki parowe FAJANSA odchodzą:

do Płocka, codziennie, o godz. 6-ej zrana, do Włocławka o g. 6-ej zrana, do Mniszewa i Góry Kalwarji, codziennie, o godz. 7ej zrana, z Nowej Aleksandrji do Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 5-ej zrana. 562

— **Statki parowe St. Górnickiego,** odchodzą codziennie do Płocka, o godz. 5 m. 30. rano. 2570

NOWO-OTWORZONY

MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH

S. PRZEZDZIECKIEGO

w Warszawie, ulica Hr. Kotzebue Nr 2 róg Wierzbowej (wprost Telegrafu),

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności świeżo wykończone: **Sukieneczki i Płaszczyki** dla Panienek, **Garniturki** fantazyjne, marynarkowe, żakietowe i **Palta** dla Chłopczyków na każdy wiek, podług najnowszych żurnali, oraz **Bluzki, Mundury i Szynele** dla uczniów, jako też **Mundury i Płaszcze** dla pp. Studentów Uniwersytetu.—Zamówienia z własnych, jako też i z powierzonych materjałów, wykonywam podług żurnali francuzkich i angielskich, w jak najkrótszym czasie, **po nader przystępnych cenach.**—Zlecenia z prowincji załatwia się z możliwym pośpiechem. 1050

Nowo-otworzony

Specjalny Magazyn, oraz Pracownia
Ubiorów i Bielizny dziecinnej
A. SIERZPUTOWSKIEJ,

Warszawa, ulica Czysta № 8.

Poleca JW. i WW. Rodzicom, wielki wybór ubrań gotowych dla dzieci, oraz bielizna, a także wyprawki dla niemowląt.—Robota wykończona podług najświeższych modeli z możliwą akuratnością i po cenach umiarkowanych.

Prócz tego przyjmuje roboty z materjałów powierzonych, które wykończać będzie na **umówiony czas.** 1099

DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Marji Rodziewiczówny,

uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego“, wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50,** z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.**— Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala Nowy-Świat № 41. 1365

POLOWANIE

w lasach położonych przy stacji Otwock, na przestrzeni włók 120, do wydzierżawienia.— Wiadomość u Rządcy Hotelu Polskiego ulica Długa. 990

Fryderyka z Liebrechtów
THALGRÜN,

Przełożona 6-klasowej Pensji Żeńskiej, przy ulicy **Dzikiej № 1,**

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic na rok szkolny 1889—90, trwać będzie przez czas wakacji, codziennie z wyjątkiem świąt. — **Kurs nauk rozpocznie się d. 1 Września.** 1520R

Korzystny Interes!!!

Jest do odstąpienia

Magazyn Mebli z Zakładem Tapicerskim,

egzystujący od lat 23, **z wyrobioną klijentelą, z odpowiednim lokalem,** na przystępnych warunkach. — Wiadomość na miejscu u J. Adolfa Frycz w Lublinie. 1079

Do sprzedania

5 olejnych malowideł na blasze: „Pustelnia Ś-tej Salomei na Grodzisku,“ roboty Gersona w Warszawie.—Piękny widok przeprawy na Wiśle w łodziach pod żaglem, roboty Calloti — i trzy widoki roboty J. Ceglińskiego: Kościół, Zamek nad wodą i Browar. Dla oznajomienia się mogą być wysłane fotografje tych malowideł. Adresować się: Kijów, poste-restante pod liter. A S. 1035

Szkoła Realna 4-klasowa
z klasą wstępną i pensjonatem
w Częstochowie.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców uczącej się młodzieży, pragnących dać swym dzieciom wykształcenie wyższe od tego, jakie dają wszelkie szkoły miejskie, iż zapis na rok szkolny 1889/90 rozpocznę 14 Sierpnia, a lekcje 3-go Września.

983 Przełożony Szkoły

Radca Stanu Przeorski.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 4 (16) Września r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w r. 1890 dla niższych stopni Warszawskiej Policji, sukna:

1) ciemno-szarego 2128 arsz. od 1 rs. 85 kop. za arszyn;
2) ciemno-zielonego 3415 arsz. od 1 rs. 90 kop. za arszyn;
3) szaro-niebieskiego 1706 arsz. od 2 rs. 10 kop. za arszyn;
4) oranżowego 63 arsz. od 3 rs. za arszyn.

Warunki licytacyjne i próby, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1534r

PRAWDZIWE
Górno-Węgierskie Wina!!

W zastępstwie protokularnej firmy **G. Hofstätter** w Steinbruch **pod Buda-Pesztem**, poraz pierwszy bawiąc w Warszawie i tu do dnia 10 Września r. b. pozostając, pozwalam sobie polecić nasze wystałe, **słodkie i wytrawne Wina Górno-Węgierskie**, a mianowicie: **Tokay, Mád, Tólcsva**, począwszy **od 60 do 300** Guldenów Austr. za 100 litrów podług próby franko Steinbruch pod Buda-Pesztem. **Licząc na zamówienia znawców**, przyrzekam **solidnie i akuratnie** wywiązać się z takowych, nadmieniając, iż **wina nasze** na Wystawie **Kolońskiej** w roku bież. odznaczone zostały **Dyplomem srebrnym**.

Z uszanowaniem **Hermann Neumann.**

1089 **Hotel Poznański, Grzybów № 16, m. 21.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje, na risico niestawających do licytacji głośnej konkurentów,

na dostawę w roku 1890 różnych wyrobów szmuklerskich i innych gotowych przedmiotów do umundurowania niższych stopni Warszawskiej Straży Ogniowej, od cen w wykazie zamieszczonych.

Warunki licytacyjne i próby i ceny, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1501r



MASZYNY DO SZYCIA
„SINGERA,"

Z FABRYKI
Towarzystwa Akcyjnego dawniej Seidel & Nauman
z czółenkiem bez nawlekania, szyjące lekko i cicho.
Z przyrządem do **obrabiania dziurek** wykonywającym 1,500 dziurek dziennie.
Zadatek mały, spłata tygodniowa po Rs. 1.
Dwuletnia gwarancja.
Do nabycia tylko w moim sklepie
przy ulicy Senatorskiej Nr 22, róg Bielańskiej.
1513R **K. Koperski.**



Mączka Nestla do karmienia dzieci.

Cena puszki rs. 1.

MLEKO zgęszczone NESTLA.

Cena puszki kop. 85.

We wszystkich **Składach Aptecznych i Aptekach w Warszawie i na prowincji.**

Główny Agent na Rossję Alexander Wenzel

UWAGA. Za prawdziwość mączki i mleka, odpowiadam jedynie w puszkach, zaopatrzonych niebieskim stemplem i podpisem Aleksandra Wenzla, agenta na całą Rossję. 228R

HENRYK NESTLÉ w Vévey (Szwajcarja).

Prywatne gimnazjum przygotowawcze w Hradeck (Graz) (STYRJA),

(koncesjonowane przez c. k. Ministerjum z prawami wykształcania I klassy),
z klassą przygotowawczą do szkół średnich.

PENSJONAT dla 30 PENSJONARZY.

Programy gratis i franco.

Graz. 1326R Właściciel i kierownik **Franciszek Scholz**, zatwierdz. nauczyc. gimnazjum.

BARDZO TANIO!
Obicia papierowe,
Ceraty i Rolety,

polecają **J. Lubelski** i S-ka,
142, Marszałkowska 142,
obok Zielonego Placu. 1119r

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów
Gebethnera i Wolffa,

posiada na składzie głównym następujące dziełka: 1548r

Wpływ świata. Powieść przez **M. Z. R. D.** rs. 1 kop. 20.
„Czy zwycięży?"—powieść w 2-ch tomach przez **M. Z. R. D.** dalszy ciąg „Wpływu świata" rs. 2 kop. 60.
Lusława.—Podzielona osada czyli skutki rządności i niedbalstwa. Powiastka, k. 15.
„ Straszne skutki zaniedbanego wychowania. Powiastka kop. 15.



1108

ZARZĄD
Warszawskich Kolei Konnych

podaje do publicznej wiadomości, że do południa dnia 2-go Września r. b., przyjmować będzie oferty na dostawę dla połowy koni Towarzystwa: owsa i siana, w przeciągu czasu od 1-go Października 1889 r. do 30-go Września 1890 roku.

Ilość przybliżona potrzebna na ten czas, jest około 40,000 pudów owsa i 23,000 pudów siana.

Warunki dostawy są do przejrzenia w biurze Zarządu, ulica Sierakowska Nr 7, każdodziennie od 11-ej do 2-ej po południu. 1450r

KSIĄŻKI SZKOLNE
Księgarnia z Antykwarjatem
Cezarego Wilanowskiego
Nowy-Świat Nr 7
(dawniej Bracka 11).

Ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Przełożonych kształcącej się młodzieży, iż w swej księgarni między innemi, prowadzi specjalny dział antykwarski kupna, sprzedaży i zamiany książek szkolnych używanych, na warunkach już od pięciu lat przez naszą firmę ustalonych.

Wszystkie podręczniki szkolne obowiązujące w zakładach naukowych rządowych i prywatnych, **kupuje** lub przyjmuje w zamian od 40 do 50% ceny nominalnej, **sprzedaje** zaś takowe od 30 do 40% niżej ceny katalogowej.

Książki będące w naszej księgarni, są bezwarunkowo kompletne i w wydaniach przez władzę szkolną wymaganych.

Cena książek nowych nominalna.

Przy Księgarni własny
ZAKŁAD INTROLIGATORSKI,

w którym wykonywają się wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, od najskromniejszych do najozdobniejszych.

Oprawa książki szkolnej w kitaj (czarne płótno), kosztuje od 10 do 15 kop., w pół skórek z belowiny od 15 do 20 kop. 1102

Nauka Rzemiosł dla Kobiet,
Nr 11, Hoża Nr 11
u J. Świeżawskiej.

Rozpoczynają się kursa: **Krawiecczyzny, Bielizny, Krawatów, Strojów, Gipiur, Dżetów, Introligatorstwa, Heljominiatur** i t. d.

Opłata **Rsr. 5** miesięcznie.

Przytem **pracownia Kapeluszy i Dżetów.** 1569R

Zakład na dole od frontu.

Nauka i wychowanie.

Angielka poszukuje lekcji. Złota 29, m. 17, od 12 do 3-ej po południu. 2331r

Adres Biura nauczycielskiego Jasińskiej, Berga 6, ma do umieszczenia nauczycieli, nauczycielki wysoko wykształcone i bony. 2335r

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 52

Adres: kaucjonowane biuro nauczycielskie T. Markowskiej. Królewska № 31, wprost Saskiego ogrodu. 18588

Adres. Kaucjonowane biuro nauczycielskie: W. Max. Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2253r

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu kop. 75.—Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, przez Reussnera. Kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 53

Biuro nauczycielskie, Załęski Mazowiecka № 16. Francuzki świeżo przybyłe do umieszczenia zaraz. 18769

Bony niemki, z chlubnemi świadectwami są do umieszczenia. Biuro nauczycielskie W. Max. Kotzebue 2. 2310r

Czytelnia Nowości niedawno otworzona, 10,000 tomów. Abonament miesięczny tomowy, dzienny. Warunki nader przystępne. **Nowy-Świat 21, obok pałacu hr. Kossakowskiego.** 18820

Do wspólnej nauki potrzebna panienka czternastoletnia. Bednarska 24, m. 6. 18786

Dyplomowana rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju, krawatów, gorsetów, haftu, koronek, malowania. 16247

Francuzka mówiąca po polsku lub niemiecku, potrzebna do francuzkiego i muzyki musi mieć dobre świadectwa. Erdreich, Świętojerska 28. 18813

Francuzka wykształcona poszukuje lekcji u siebie. Nowogrodzka 5, m. 10. 18767

Francuzka wykształcona udziela lekcyj konwersacyj, Smolna 17, m. 9. 18117

Francuzka przybyła swoim kosztem z Paryża, jest do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. 18544

Nauczycielka z patentem udziela lekcyj, korepetycyj oraz muzyki. Chmielna № 45, mieszkania 13. 18773

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym posiadająca polski i niemiecki lub muzykę potrzebna jest do miasta gubernjalnego. Marjańska № 6. m 5, od 10—4. 18770

Nauczycielka z Rosji przygotowuje chłopczyków i dziewczynki do gimnazjum. Krakowskie-Przedmieście 38, m. 24. 18824

Nauczycielka z patentem, konwersacą, muzyką i metodą pedagogiczną, przygotowuje dzieci do zakładów naukowych. Zgoda 3 mieszkania 13. 18838

Niemieckiego języka udziela Reussner, autor najnowszej metody. Ul. Świętokrzyzka № 29. 18149

Nauczycielki barbotiny, haftu złotem złożą swe adresy w kant. Kurjera lit. X. S. 18332

Nauczycielka z wyższym patentem, posiadająca język polski, russki, francuzki i niemiecki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Wiadomość: ul. Pańska 44, m. 4 18245

Nauczyciel z kilkonastoletniem doświadczeniem, przygotowuje dzieci i młodzież do zakładów naukowych. Złota 44, m. 7. 2249r

Osoba z wyższą muzyką poszukuje lekcyj, udziela takowych w domu i na mieście. Wiadomość od godz. 9 do 1-ej, Wilcza 28, mieszkania 20. 18090

Pomieszczenie dla uczniów gimnazjum V i szkół prywatnych, francuzki, fortepian troskliwa opieka, dom obywatelski. Ul. Złota 3—7. 18740

Pomieszczenie z zapewnieniem troskliwej opieki dla uczennic lub uczniów. Marszałkowska 78, mieszkania 13, między godzinami 2-gą a 6-tą. 18795

Pomieszczenie dla panienek, w blizkości 2-go gimnazjum. Korepetytorka stała. Warunki przystępne. Wilcza № 71, mieszkania № 8. 18595

Potrzebna do dwóch panienek nauczycielka z wyższą muzyką i patentem. Zgoda 6, m. 8. 18830

Potrzebny jest uczeń gimnazjum filologicznego na wieś, do przygotowania chłopczyka do klasy pierwszej, z płacą 15 rs. miesięcznie. Zgłaszać się proszę: Świętojerska № 14, mieszkania № 47, do Lewandowskiego, od godziny 12-ej do 1-ej. 18616

Szkoła rzemiosł. Elektoralna 3, rozpoczyna kursa krawieczczyzny, strojów, krawatów, haftów. Pracownia przyjmuje suknie, okrycia, wykończa elegacko, podług ostatnich żurnali, Panie przyjmuje się na mieszkanie. 2344r

Stancja dla dwóch uczniów gimnazjum 5-go i szkół prywatnych po rs. 200. Szkolna 1, mieszk. 8. 18791

Student uniwersytetu, posiadający patent z ukończenia konserwatorjum, udziela lekcyj gry fortepianowej, harmonji, matematyki i nauk przyrodzonych. Złota № 24, mieszkania 41. 18749

Stancja dla uczniów gimnazjum V i pensyj prywatnych. Warunki przystępne. Zielna 13, mieszkania 5. 18726

Stancja dla uczniów z upoważnienia władzy. Hoża 14, m. 4. 18696

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, z siedmio-letnią praktyką, poszukuje lekcyj lub korepetycyj, za umiarkowane wynagrodzenie. Chmielna 47, m. 14. 18258

Stancja z upoważnienia władzy, plac Zielony № 18, mieszk. 10, od trzeciej do czwartej i wieczorem. 18501

Stancja dla uczniów, za pozwoleniem szkoły realnej rządowej i prywatnej, cena umiarkowana, konwersacja niemiecka, muzyka. Wilcza 6—8. 18493

Student matematyk poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Ogrodowa 9, m. 14. 18601

Stancja dla uczniów gimn. V-go, fortepian i korepetycja. Nowy-Świat № 4, m. 1, od 10-ej do 3-ej. 18434

Stancja dla uczniów szkół prywatnych lub uczących się panienek, mieszkanie wyjątkowo stosowne, obszerne, słoneczne, werenda, ogród. — Tamże szkoła rysunków Gersona. Obożna 5, mieszkania 2. 18223

Student doskonale obeznany z przedmiotami gimnazjalnemi poszukuje korepetycyj. Podwale 28, m. 10. 18392

Student uniwersytetu udziela lekcje, korepetycje uczniom gimnazjum filologicznego, realnego, przysposabia do takowych. Oferty składać w kantorze Kurjera pod adresem „Rawicz.” 18778

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj na wyjazd na rok cały. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod literami „S. P.” 18743

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj w domu inteligentnym, lub odpowiednich korepetycyj. Leszno № 9 (13), od 12-tej do 2-giej. 2328r

Z upoważnienia władzy pomieszczenie dla panienek uczęszczających do gimnazjów lub innych zakładów naukowych. Opieka troskliwa, konwersacja w obcych językach, fortepian i korepetycje. Wiadomość: Aleja Jerozolimska № 78, m. 32, od godziny 10—2, 4—6. 18273

Za pozwoleniem władzy szkolnej jest pomieszkanie, dla uczniów 5-go gimnazjum, w blizkości przy ulicy Koszyki № 45, mieszkania 8, w b. muzeum pszczelniczem, w zdrowej miejscowości, opieka rodzicielska, cena przystępna. 18490

Z upoważnienia władzy naukowej pomieszczenie dla uczniów III-go gimnazjum lub szkół prywatnych. Języki: russki, francuzki i niemiecki na miejscu, jak również pomoc staranna w naukach. Warunki bardzo przystępne. Porozumieć się można codziennie od 12—6 po południu, ulica Zgoda № 5, mieszkania 2. 18863

Ukończony realista, zdolny rysownik i matematyk, poszukuje odpowiedniej pracy lub lekcyj. Zgoda 3, m. 13. 18839

Posady i prace.

Angielka (gruntownie francuzki, niemiecki), autorka „Rosey's Method,” 3 Miodowa, oficyna 25. 18834

Bony francuzki, bony niemki muzykalne. Krakowskie-Przedmieście 7, biuro nauczycielskie.—Dąbrowska. 18785

Chłopcy potrzebni do warsztatu ślusarskiego. Marszałkowska 150. 18622

Do kwiatów potrzebne pracownice uzdolnione, podręczne, do nauki. Ulica Długa № 20. 18244

Do głównego składu dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych. Dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie, pp. handlującym rabat. Marszałkowska № 137. 2192r

Fabryka kwiatów Ewy Łapińskiej. Potrzebna panna kompletnie uzdolniona i dziewczynki do nauki. Niecała 7. 18564

Gospodyni znająca się na gospodarstwie, życzy sobie miejsca. Zielna № 12, mieszkania 30. 2341r

Inżenier mechanik, dobry rysownik, znający buchalterją, mogący prowadzić korespondencją niemiecką i polską, szuka miejsca jako: konstruktor majster warsztatu mechanicznego, monter, buchalter, magazynier, tutaj lub do Cesarstwa. Powyższy ma chlubne świadectwa i rekomendacje z 15-letniej czynności. Oferty do Biura Ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Inżenier”. 2338r

Maszynistki zdolne i podręczne do szycia bielizny, potrzebne są zaraz. Wiadomość w magazynie Kubalskiego, plac Teatralny 12, pałac Blanka. 18844

Młody człowiek, kawaler, umiejący czytać i pisać po polsku i po russku, poszukuje jakiegolwiek zajęcia w Warszawie lub na wyjazd. Upraszam o składanie ofert w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. M. K. 18793

Młoda inteligentna osoba, poszukuje miejsca sklepowej, kasjerki, zajęcia się dziećmi, domem, etc. Marjensztadt 5, m. 13. 18779

Młoda inteligentna osoba, poszukuje posady zarządzającej, kasjerki z kaucją, Krucza № 19, mieszk. № 6. 18776

Mężczyzna w średnim wieku poszukuje wspólniczki lub wspólnika z kapitałem 300 rs. Wiadomość w kiosku na Krakowskiem Przedmieściu, wprost kościoła pobernardyńskiego. 18424

Młody człowiek, zawodu handlowego, poszukuje posady zastępcy, magazyniera, inkasenta, kasjera i t. p. z kaucją 1,000 rs. Wiadomość: Przedborz Z. O., poste-restante. 18470

Niemki muzykalne, bony, gawernantki, żądają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście № 7, Biuro nauczycielskie, Dąbrowska. 18548

Osoba wykształcona i grająca na fortepianie, poszukuje zajęcia za obiad lub pieniądze. Złota 26, m. 8. 18771

Potrzebne są panny do maszyny Whelera Wilsona do bielizny. Ul. Krucza № 37. 18573

Potrzebni chłopcy do pudełek. Mostowa № 14, m. 4. 18572

Potrzebne są zaraz panny do pracowni ubiorów dziecinnych. Bielańska 16, mieszkania 26. 18410

Pracownik jako praktykant i chłopiec potrzebny do interesu łachowo-towarowego. Dokładne oferty rodzaju zajęcia i t. d. do Kurjera, „Pracownik”. 18231

Potrzebna zdolna służąca (będzie tylko jedna) do miasta Grodna, pensja 9 rs. miesięcznie, dobrzeby było, gdyby mogła mówić po russku, bez świadectw nie zgłaszać się. Wiadomość: ulica Bielańska, hotel Paryski № 34, od 5 do 6-ej wieczorem. 18651

Panny kompletnie uzdolnione do ubierania kapeluszy, potrzebne zaraz do magazynu mód „Bella”. Przejazd № 11. 18602

Praktykant handlowy, który ukończył conajmniej 3 klasy, z dobremi rekomendacjami, może znaleźć miejsce. Wiadomość w kantorze, Złota 61, od 10—12 w poł. 18789

Potrzeba zaraz uczniów do warsztatu ślusarsko-mechanicznego. Hoża № 9. 2340r

Potrzebna starsza panna, z kilkoletniem doświadczeniem, za dobrem wynagrodzeniem, tamże zdatne staniczarki, upinaczki. Orla 6, m. 22. 18828

Panna kompletnie uzdolniona do magazynu kapeluszy damskich, potrzebna zaraz. Wiadomość: Hotel Niemiecki № 63, do godz. 12-ej w południe. 2343

Potrzebny uczeń do składu wódek. Elektoralna № 34. 18775

Panna Izraelitka, z patentem gimnazjalnym potrzebna do dziewięcioletniej dziewczynki na demi-piace. Marjańska 11, u właściciela, od 12 do 2. 18779

Panny do szycia trykotów na maszyni Singera, oraz podręczne potrzebne. Królewska 31, mieszkania 7. 18829

Potrzebną jest panna zdatna do strojów na wyjazd. Wiadomość u p. Brodzińskiej, Żabia № 7. 18766

Potrzebna 15-letnia dziewczyna do 3-letniego dziecka. ulica Dzielna 15, do P. Cukier. 18755

Potrzebna panna kompletnie uzdolniona do staników. Dzielna № 23, m. 1. 18809

Potrzebne są panny do okryć. Mylna № 5, mieszkania 12. 18814

Potrzebna jest zaraz bona niemka, z dobremi świadectwami, znająca roboty kobiece. Elektoralna № 20, u adwokata. 18821

Panna znająca krawieczczyznę, poszukuje zajęcia prywatnie. Chmielna 27, mieszkania № 19. 18829

Subjekt obeznany z handlem płóciennym lub bławatnym znajdzie pomieszczenie. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera Warsz. pod „Subjekt”. 18530

Technik młody, który pracował przy budowie domów, pałaców, gorzelni, browarów, koszar i t. p., poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. A. Ż. 18677

Terminator potrzebny do stolarza. Daniłowiczowska № 7, A. Songe. 18730

Uzyskawszy absolutorjum na uniwersytecie Krakowskim wydziale przyrodniczym, poszukuję zajęcia. Oferty: kantor Kurjera Warszawskiego—„Przyrodnikowi.” 18819

Zdolny maszynista litograficzny poszukiwany jest na wyjazd do Rygi na stałe, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: Rymarska № 8, w kantorze Jakóba Fajansa i S-ki. 18672

Z kaucją do 3,000 rs. poszukuję zajęcia: rządcy domu, kasjera administracji majątkiem lub jakiem przedsiębiorstwem. Dobre ulokowanie kaucji zastrzega się, proszę zgłaszać się na Dzielną 46, mieszkania 6. 18751

100 rubli za wyrobienie posady młodemu, inteligentnemu człowiekowi, handlowcowi. Oferty: Kurjer Warsz. pod R. Z. 18455

Kupno i sprzedaż.

Alpejscy strzelcy (Myśliwi Giemz) powieść romantyczna, tłómaczona z niemieckiego przez Reussnera, kop. 10. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 2057r

Amerykan z fordeklem (high-life) fabryki Romanowskiego, mało używany, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w fabryce powozów Senkólskiego. Ul. Królewska № 31. 18497

Antykwarjusz B. Bolcewicz, Saski Plac 5 Kupuje: książki, obrazy, sztychy, porcelanę, kryształy, brązy, meble, zbroje, dywany, materje, srebro, biżuterję, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 16839

Buldogi szczenięta rasy angielskiej do sprzedania. Leopoldyna 23, m. 1. 18393

Bilard francuzki całkiem nowy, małej konstrukcji, płyta marmurowa, z całym przyborem do sprzedania. Bliższa wiadomość „Wiedeńska” Krakowskie № 79. 18754

Do sprzedania zegar z r. 1681-go, szkatułka antyk i list Bogusława Radziwiłła. Róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, na wystawie starożytności. 18682

Do sprzedania lando w świeżym stanie. Chmielna 29, m. 3. 18373

Dwie szafy mahoniowe nowe, ozdobne, rozbierane, z szufladami, są do sprzedania. Świętokrzyska № 11, mieszk. № 9. 18236

Dwie maszyny do szycia Singera, nowe, do sprzedania za rs. 30 i 36, w zakładzie reperacji maszyn do szycia, Nowy-Świat 61. 18818

Do sprzedania otomana i dwa fotele. Marszałkowska 123, mieszkania 5. 18822

Fortepian fabryki Kerntopfa w dobrym stanie, za cenę przystępną do sprzedania lub zamiany na pianino. Kościelna № 12, mieszkania 28. 18797

Fortepian czarny krótki rs. 50, marynarka męzka jasna amatorska rs. 10. Graniczna 4. Pracownia kapeluszy. 18837

Fortepian do sprzedania. Prosta 6, mieszkania 10. 18560

Faeton nowy do sprzedania, na jednego lub parę koni, urzędowej roboty, dobrze wykończony. Żelazna 55, u właściciela domu. 18635

Fortepian fabryki Hofera, o 7-iu oktawach, najnowszego fasonu, do sprzedania za rs. 260. Wiadomość: Praga, ul. Targowa № 184o, w restauracji W-go Lewandowskiego. 18609

Fortepian do sprzedania mało używany. Ulica Marszałkowska 136, wiadomość u stróża. 18452

Gazomierz na 20 płomieni z lampami, używane, kupię. Niecała 5, stróż wskaże. 18561

Jest do sprzedania niedrogo powóz czteroosobowy, dwie karety, amerykan, trzy pary chomont angielskich i kilka sztuk liberji. Wiadomość: Bracka 18, stangret Hilary. 17778

Kupuję stare książki, marki pocztowe. Księgarnia Długa 20, wprost Soboru. 18748

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 505

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Kanapka, 4 krzesła kryte zupełnie nowe za 60 rs. do sprzedania. Chmielna 17, mieszkania 5. 18463

Koszule męzkie, dzienne i nocne, kalesony, kołnierzyki i mankiety webowe, poleca najtaniej E. Kinowski, Żelazna Brama № 1, obok ogrodu Saskiego. 2303r

Karety wynajmuję najtaniej na śluby, spacery, pogrzeby. Nowy-Świat 32. 18796

Klozet do sprzedania za tanią cenę. Ulica Elektoralna № 23, w drugiej bramie na dole. 18800

Ktoby miał do sprzedania lub wynajęcia wózek fotelowy dla osoby chorej, proszę się zgłosić: Widok 13, mieszkania 2. 18803

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych, proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty”. 18447

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 10. 18187

Miedź starą kupuje K. Wendorff, Leszno № 91. 18011

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, tremo, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, szeslong, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana, firanki. Złota 8, róg Zgoda, od Marszałkowskiej czwarty dom, brama, pierwsze piętro, mieszkania 4. 18149

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 18362

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Mundur dla ucznia klasy 4-ej lub 5-ej szkoły realnej, w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania za rs. 6 kop. 50. Wiadomość w dystrybucji, Twarda 36. 18794

Meble, sprzęty kuchenne i maszyna Wilsona do sprzedania. Zielna 4, m. 11. 18792

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, toalety, szafy, biurka umywalki i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, obok Kopernika. 18840

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 18841

Meble używane rozmaite tanio, poleca Zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 9. 18702

Nowo-otworzona w Warszawie fabryka mebli giętych Rogów, przy ulicy Dunaj wąski № 20, róg Podwala, wyrabia meble gięte po nader niskich cenach, z czem mam honor polecić się względom Szanownej Publiczności. Kupcom i handlującym odstępuję znaczny rabat. 18372

Obrusy i serwety stołowe czysto lniane, adamaszkowe, oraz garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, w wielkim wyborze, poleca najtaniej E. Kinowski, Żelazna Brama № 1, obok ogrodu Saskiego. 2299r

Płótna na prześcieradła we wszystkich szerokościach i prześcieradła gotowe, poleca najtaniej E. Kinowski, Żelazna Brama № 1, obok ogrodu Saskiego. 2295r

Pianina kupno poszukiwanem jest. Oferty upraszą się składać w Biurze Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod wyrazem „Muzyka”. 2313r

Pianino Halkego drezdeńskie do sprzedania. Grzybowska 21, m. 3. 18747

Parę knurków półtorarocznych czystej krwi Lincoln, jest do sprzedania za niską cenę dla braku miejsca. Wiadomość: Kałuszyn, gub. warszawska, u dra Grochowskiego. 18630

Pończochy damskie bawełniane, fil d'écosse i fil de perse, pończoszki dziecinne i skarpetki męskie, poleca najtaniej E. Kinowski, Żelazna Brama № 1, obok ogrodu Saskiego. 2301r

Pianino do sprzedania fabryki Erarda za rs. 230. Marszałkowska 151, m. 9. 18153

Ręczniki czysto lniane adamaszkowe, ręczniki kuchenne oraz prześcieradła i ręczniki kąpielowe w wielkim wyborze, poleca najtaniej E. Kinowski, Żelazna Brama, obok ogrodu Saskiego. 2298r

Tanio do sprzedania kolczyki brylantowe, koralowe, kolja koralowa, zegarek złoty damski. Krucza № 19, mieszkania № 6, od 11 do 4-ej. 18777

Tanio z powodu wyjazdu para ogierów rysaków dużej miary do sprzedania. Wiadomość: w szwadronie 1-ym pułku ułanów gwardji w Łazienkach, zapytać wachmistrza. 18597

Umeblowania mieszkań, zakładania: dywanów, portier, firanek, wszelkiego rodzaju roboty tapicerskie. otomany gotowe, (Fotele Confortables), krzesła fantazyjne wielki wybór! Ceny umiarkowane. 47 Nowy-Świat 47. Krzyżanowski. 18683

Z przyczyny wyjazdu jest do sprzedania w pułku huzarskim koń wierzchowy lat 6, ujeżdżony pod damskie siodło. Wiadomość: ul. Mokotowska № 51, m. 6. 18418

Zakład galwaniczny Lucjana Kardaszyńskiego, Czysta 8 w Warszawie, Czysta 8, przyjmuje do odnawiania najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery i bronzy oraz srebrzy, złoci i nikluje tak sposobem galwanicznym, jak oteż i w ogniu. 17357

Zaraz do sprzedania garnitur mebli, kredens i szafa używane. Chłodna 58, m. 25. 18553

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble salonowe, buduarowe, łóżka, szafa lustrzana, umywalnia oraz pojedyńcze sztuki meblowe. Wiadomość w składzie win H. Simon, Marszałkowska 147. 18371

Interesa handl. i majątk.

Apteka pod Warszawą do sprzedania lub zamienienia na inną na prowincji. Leszno № 49, m. 13, od 9 do 6-ej. 18716

Do sprzedania skład węgli z mieszkaniem przy składzie, za przystępną cenę, komorne tanie, ze składu i mieszkania miesięcznie rs. 11. Ul. Bednarska № 9. 18673

Do odstąpienia sklep kolonjalno-spożywczy z dystrybucją, mieszkaniem. Żurawia № 28. Tamże do sprzedania kredens orzechowy z lustrem. 2257r

Do sprzedania umeblowane pokoje na korzystnych warunkach. Ul. Marszałkowska № 104, wiadomość na miejscu. 18608

Do sprzedania skład wódek lub na zamian na folwarczek, z dopłatą. Wiadomość: ulica Dobra № 32, mieszk. 6, od 3 do 6-ej. 18584

Dobra w gub. grodzieńskiej, blisko granicy Królestwa, do zamiany na kamienicę w Warszawie. Złota 2, mieszkania 9, od godz. 10 do 12-ej. 2323r

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny i materjałów piśmiennych. Ul. Żurawia 5. 18798

Dobra Kałeń w Rawskim, włók 33, bez serwitutów, grunta wyborowe obsiane, budynki murowane, sprzedane zostaną 2 (14) września przez Towarzystwo kredytowe. Wadium 8,000, Towarzystwa 36,000. Zaliczenia cukrowni 8,000. Warunki dogodne. Wiadomość Hotel Kowieński, mieszkania 18, obok hotelu Saskiego. 18812

Kawiarnia do sprzedania. Ulica Chmielna № 29. 2389r

Korzystne dla pralni. Pralnia w więzieniu, Złota № 74, potrzebuje filij w całem mieście, warunki dobre, od 11-ej do 2-ej i od 5-ej do 7-ej. 18589

Kupiec katolik z kapitałem około 10,000 do 15.000 rs., któryby zechciał nabyć na wyłączną sprzedaż w Cesarstwie i Królestwie cały wyrób towaru b. kurantowego i już wprowadzonego, zostawi swój adres „Towar 10,000 rs." w Kurjerze. 18605

Kawiarnia do sprzedania zaraz z całem urządzeniem za rs. 150. Twarda № 18. 18756

Magle są do sprzedania z powodu interesów familjnych. Ulica Marszałkowska № 125. 18442

Magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Chłodna № 12. 18612

Posiadający kilka tysięcy rubli pragnie nabyć jaki interes przemysłowy, lub wejść do współki do poważnego interesu. Adresy pozostawić w Kurjerze Warszawskim pod M. 20. 18744

Potrzeba 6.000 do 8,000 rs. na pierwszy numer hypoteki fabryki, dającej bardzo dobre zyski, dla powiększenia jej kapitału obrotowego. Całość przedstawia wartość minimum 30,000 rs. Oferty zostawiać proszę w kantorze Kurjera pod wyrazem „Business". 18415

Restauracja z całem urządzeniem, ogrodem, werendami, lodownią, kręgielnią, bilardem, z powodu śmierci właścicielki zakładu do wynajęcia zaraz. Cena przystępna, warunki bardzo dogodne. Wiadomość w kantorze komisowym W. Łuczyńskiego, № 64 Krakowskie-Przedmieście, gmach resursy Obywatelskiej, sklep frontowy na dole. 18610

Rubli 5,000 do 6,000 jest do ulokowania na pierwszy numer. Daniłowiczowska № 12, w sklepiku. 18456

Sklep wiktuałów sprzedam zaraz tanio, mieszkanie ładne, tanie. Lipowa 6. 18799

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Elektoralna № 49. 18804

Sklep wiktuałów do sprzedania. Wspólna № 7. 18816

Sklep egzystujący dobrze od kilku lat, do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Leopoldyny № 15. 18764

Sklep wiktuałów do sprzedania za przystępną cenę. Pańska 90. 18757

Sklep mydlarski w dobrym punkcie do sprzedania z powodu słabości. Klijentela wyrobiona. 3,000 rs. wymagalne, reszta na spłatę. Oferty pod lit. A. B., przyjmuje Biuro Ogłoszeń. 2333r

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Wspólna № 31. 18655

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ul. Grzybowska № 39. 18577

Urzędnik jednej z poważniejszych instytucyj rządowych, wieku lat 34, szlachcic, katolik, posiadający kapitał, szuka wspólniczki w wieku od 18 do 26 lat, z kapitałem od 8,000 rs., do samoistnego interesu. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Kurjera pod literami K. Z. 18645

Wspólnika lub wspólniczki z kapitałem 2,000 — 3,000 rs., potrzeba do interesu, przynoszącego rocznie 6,000 netto. Oferty w Kurjerze pod „Korzyść". 18593

Wspólnik potrzebny z 5,000 rs. do interesu fabrycznego, solidnego, bez konkurencji, o zbycie zapewnionym, zabezpieczonego cłem i dającego wysokie procenta. Oferty w kantorze Kurjera, lit. D. E. M. 18499

Z powodu choroby jest do sprzedania dystrybucja połączona ze sklepem norymberskim, za nader przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Długiej, w hotelu Drezdeńskim, w dystrybucji. 18676

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Dwa pokoje z meblami, fortepianem. Krakowckie-Przedmieście 7, mieszk. 28. 18438

Dla dwóch panienek pomieszczenie, opieka macierzyńska, cena bardzo umiarkowana. Aleje Jerozolimskie № 74, m. 1. 18654

Do wynajęcia od 1 października 8 pokojów, przedpokój, kuchnia, spiżarka, 2- piętro; to mieszkanie może być podzielone na dwa lokale, gdyż ma trzy wejścia, w domu przechodnim z Miodowej na Podwal № 4, wiadomość na miejscu. 18552

Do wynajęcia od 1 października r. b. 5 pokojów, przedpokój, kuchnia, dwie wygódki, za 556 rs. Aleja Jerozolimska № 80, mieszkania 7. 18369

Dwa pokoje, elegancko umeblowane, usługa, samowar, zaraz, 20 rubli miesięcznie. Ul. Chmielna 5, mieszkania 4, lewa oficyna pierwsze piętro. 18637

Do wynajęcia w każdym czasie 4 pokoje balkon, przedpokój, pasaż, kuchnia, spiżarka, wygódka, zlew, 2 piwnice rs. 360 rocznie. Widok piękny na ogród. Stajnia, wozownia. Lipowa 5, blisko Oboźnej. 2252r

Do wynajęcia od 1 października r. b. 6 pokojów, dwa balkony, przedpokój, kuchnia, pasaż, na 1-m piętrze, od frontu, z wszelkiemi wygodami. Ulica Złota № 32. 18038

Dla dwóch uczniów, lub uczennic szkół prywatnych pomieszczenie, tanio. Ul. Nowogrodzka 33, m. 7. 18781

Do wynajęcia: pokoje umeblowane, usługa, samowar, na żądanie obiady. Włodzimierska 4. 18787

Dwa pokoje z meblami, usługą, samowarem, każdy oddzielnie, jeden 25, drugi 15 rs. Złota 6, m. 5. Tamże pomieszczenie dla panienek, z całodziennem utrzymaniem. 18827

Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia, za rs. 13 miesięcznie. Ulica Miedziana № 13. 18805

Instytutowa 8. Do wynajęcia zaraz: sześć pokojów, dwie wozownie i stajnie, od św. Michała, trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, oraz dwa pokoje. 2233r

Jeden lub dwa pokoje, elegancko umeblowane do wynajęcia. Samowar, usługa, mogą być i obiady. Złota № 3, m. 6. 18104

Lokal fabryczny, obszerny, przeszło 1,200 łokci kwadratowych do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość: Leszno № 64/682A. 18099

Lokale różne, zaraz do wynajęcia. Złota № 2. 2324r

Miodowa 15, do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia i wozownia. 2336r

Od 1-go września pokój dla spokojnego lokatora. Marszałkowska 105, m. 8. 18763

Przyzwoity młodzieniec szuka w okolicach Teatralnego placu, przy zacnej rodzinie, dużego, ciepłego i słonecznego pokoju z usługą. Oferty składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod L-a Raul. 2330r

Pokój umeblowany, z oddzielnem wejściem, samowarem i usługą, na 1 m piętrze, do wynajęcia. Leszno 44, obok przystanku tramwajów, stróż wskaże. 2329r

Pokoje kawalerskie, odnowione, do wynajęcia z wszelkiemi wygodami, dobra obsługa. Wiadomość: plac św. Aleksandra, róg Mokotowskiej № 59. 18759

Pomieszczenie dla dwóch panienek uczących się, fortepian na miejscu. Marszałkowska 105, m. 8. 18762

Piekarnia z mieszkaniem, oraz stajnią do wynajęcia zaraz. Ciepła 7. 18768

Pokój duży, słoneczny, na 1-m p., z meblami lub bez do wynajęcia zaraz, dla kobiety przyzwoitej. Daniłowiczowska 10, m. 10. 18717

Pokój umeblowany z usługą, rs. 10. Nowogrodzka 33, stróż wskaże. 18782

Pokój słoneczny, umeblowany, z osobnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem lub bez. Daniłowiczowska 7, m. 7. 18803

Pokój przy familji, z fortepianem do wynajęcia. Dzielna № 23, m. 1. 18810

Pokoje pojedyńcze, porządnie wykończone, na 1-m piętrze, od frontu, z usługą i wygodami, do wynajęcia każdego czasu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 2126r

Pomieszczenie dla panienek z pensji prywatnych i instytutu muzycznego, całkowite utrzymanie, opieka, fortepian i konwersacja francuzka. Wiadomość: Marszałkowska 123, mieszkania 13. 18603

Pomieszczenie dla dwóch panienek, opieka macierzyńska, fortepian. Nowogrodzka 27, mieszkania 1. 18423

Pomieszczenie dla dwóch panienek lub chłopczyków, uczęszczających do zakładów naukowych lub instytutu muzycznego, z fortepianem. Opieka sumienna. Krucza 12, mieszkania 11. 18380

Pomieszczenie dla przyzwoitych panien uczących się w instytucie muzycznym, lub zakładach rękodzielniczych—pod opieką osoby poważnej i moralnej. Wiadomość: Warecka 14, mieszk. 10, od 1-ej do 5-ej po połud. 18336

Pomieszczenie dla dwóch uczących się panienek. Fortepian. Opieka macierzyńska. Elektoralna 3, gdzie szkoła rzemiosł. 2345r

Pokój ładny, z oknem na ogród, z meblami, usługą, samowarem. Smolna № 24, mieszkania 7. 18832

Pokój do wynajęcia, wejście przedpokojem, mogą być dodatki. Pańska 16, m. 3. 18842

Pomieszczenie dla panienek, przy porządnej familji, fortepian, opieka. Ul. Złota 3—7. 18736

Poszukuję pomieszkania przy pojedyńczej osobie. Oferty adresować: „Adam" poste-restante. 2325r

Pokój do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, mieszkania 24. 18534

Pokoje kawalerskie z usługą. Tamże obiady. Chmielna 48, m. 15. 18143

Stancja dla uczniów szkół prywatnych, warunki przystępne, opieka sumienna. Złota № 24, mieszkania 41. 18662

Stancja dla uczniów prywatnych u nauczyciela, przy ulicy Nowogrodzkiej № 23, mieszkania № 4. 18036

Sklep z pakamerem i antresolą o dwóch oknach wystawowych w gmachu hotelu Brühlowskiego do wynajęcia zaraz, lub od 1 października r. b. 18437

Sklep z pokojem lub bez, zaraz do wynajęcia. Miodowa 15. 2234r

Stancja dla jednej lub dwóch panienek z troskliwą opieką, konwersacją francuzką i towarzystwem wzorowej uczennicy, fortepian w miejscu. Krucza № 16, m. 6. 18758

Stancja dla uczniów, po 20 rs. miesięcznie z korepetycją i fortepianem. Aleja Jerozolimska № 8. Chorewicz. 18790

Tanio, jest ładny pokój frontowy, umeblowany. Marszałkowska 105, m. 5. 18774

Wdowa kształcąca swoją córkę, może pomieścić u siebie kilka panienek uczęszczających do zakładów naukowych lub instytutu muzycznego. Troskliwa opieka i pomoc w naukach zapewnia się. Fortepian na miejscu. Bednarska № 23, m. 12. 18405

Warecka № 10, do wynajęcia w każdym czasie salon i dwa mniejsze pokoje z meblami, samowarem, usługą i pościelą, 1-sze piętro. Na doby, tygodnie, miesiące. 16634

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności do wynajęcia od 1 października r. b. 6 pokojów, przedpokój i kuchnia, z urządzeniem gazowem, na 1-m piętrze, od frontu. Długa № 20, wprost soboru. 18014

2 pokoje umeblowane do wynajęcia. Świętokrzyzka 18, m. 5. 18032

5 pokojów, 1-e piętro, z komfortem, zaraz za 680 rubli do wynajęcia. Krucza 38, przed Żurawią. 2342r

6 pokojów, przedpokój i kuchnia, z dużym balkonem, świeżo wyrestaurowane, do wynajęcia od 8 października r. b. Wiadomość u właściciela domu, Długa № 51. 18631

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka z dyplomem medyko-chirurgicznej akademji, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, przyjmuje panie na słabość i na czas dłuższy w wspólnych i oddzielnych pokojach, radzi w zakresie swej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Dla niezamożnych czynią się możliwe ustępstwa. Widok № 7, m. 2. 18323

Adres: Magazyn lamp pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5/7, róg Leszna, zaopatrzony został w wielki wybór najnowszych różnorodnych lamp, świeczników i żyrandoli, oraz w serwisy stołowe, porcelanę, szkło, fajans i majolikę i poleca się łaskawym względom szanownej publiczności. — F. Kozłowski. 17865

Adres kantoru przewozowego „Konkurencja" plac Zielony. Załatwia ekspedycje i odbiory towarów na wszystkich kolejach. Przeprowadzki i opakowanie mebli. Skrzynie i pudełka pocztowe na składzie. 2135r

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji. Udziela porady swojej specjalności. Słabość umieszczenie dziecka, od 15 rubli, pokoje oddzielne. Chłodna 24. 17971

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne, umieszczenie dziecka; opieka sumienna. ceny nizkie. Bednarska 21. 18469

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ulica Świętojerska № 22. 18742

Akuszerka J. Dombrowicz b. starsza przytułku położniczego na Pradze, przyjmuje chore panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd. Królewska 31, mieszkania 10. 18836

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy, lub kurację. Krucza 38. 18831

Dziewczynkę dwutygodniową gdyby kto zechciał przyjąć za swoją, raczy się zgłosić ul. Litewska 12, stróż wskaże. 2337r

„Exsiccator" posiada przywileje państwowe, cztery nagrody, herb państwa. Broszurka bezpłatnie. Ritter—Warszawa. 2176r

„Febus." Skład nafty hurtowy i detaliczny Braci Nobel, Marszałkowska 132, dostawia naftę do mieszkań w blaszankach hermetycznych. Garniec 28 kopiejek. 17654

Książeczka legitymacyjna i paszport wydany przez naczelnika powiatu nowomińskiego nai mię: Szymon Żółty, zaginął 28 sierpnia r. b. Znalazca zechce złożyć w cyrkule Praskim. 18802

Ktoby sobie życzył wziąść dziewczynkę roczną na własność, niech się zgłosi na ulicę Radzymińską № 9, mieszkania 14, na Szmulowiźnie, dom Hencla. 18745

Kośmiderski, korektor - stroiciel fabryki „Kerntopf," przyjmuje strojenia, reparacje. Podwale 4. 18750

Młody człowiek, chrześcijanin poszukuje obiadów przy inteligentnej rodzinie, w okolicy Pawiej, Dzielnej. Oferty: Pawia 11, rządcy. 18780

Nieszczęśliwa matka pięciorga dzieci, błaga serc litościwych o zaopiekowanie się zupełne chłopczykiem pragnącym uczyć się, lub danie mu obiadów; tamże jest osoba życząca udzielać początkowych nauk, oraz konwersacyj francuzkiej, niemieckiej, muzyki i gruntownego zaopiekowania się dziećmi. Oferty proszę składać pod signum „Opieka" w kantorze Kurjera Warsz. 2314r

Przyjmuje do roboty suknie od rs. 2, sukienki, okrycia, wyuczam kroju metodą Vortha, za cały kurs pobieram 6 rs. Graniczna № 6, drugie piętro. 18788

Pracownia krawatów „Louise" wyucza w trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów i przyjmuje robotę z danego materjału. Orla 10. 2334r

Tanio przyjmuję pończochy do roboty, nadrabiania ręcznie. Żurawia 34, mieszkania № 22. 18627

Wielka fabryka napojów gazowych i limonjad J. Sieńczewskiego w Warszawie— Leszno 24, poleca wyborne w smaku i orzeźwiające wody: owocową, malinową, poziomkową, ananasową, gruszkową, jabłkową, cytrynową, pomarańczową, ponczową i inne. Cena butelki 7½ i 12 kop. Woda sodowa i selcerska na syfony, balony i butelki. Dostawa do domów bezpłatnie. Handlującym i biorącym większą ilość odstępuje się rabat. 18843

Zaginął dowód № 5292 domu „Wawelberg" na rs. 100 russkiej pożyczki premjowej 1-ej emisji, serji 17641 № 11. Proszę zwrócić na Ujazdowską 7, mieszkania 3. Ostrzeżenia zrobione. 18680

Ziemię i gruz wywozić można do ogrodu Zoologicznego, Bagatela. 18835

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Довволено Цензурою Варшава 20 Августа (1 Сентября) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług.)